

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 9 i 10 stycznia 1955 r. Nr 8 (422)

Przed debatą w Radzie Republiki

W całej Francji wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko uzbrajaniu odwetowców z Bonn

PARYŻ (PAP). — W związku ze zbliżającą się debatą nad układami paryskimi w Radzie Republiki, w całej Francji wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Odbijają się liczne wiece i zebrania, na których przedstawiciele społeczeństwa francuskiego uchwalają petycje do członków Rady Republiki.

Jak donosi dziennik „L'Humanité”, merowie wszystkich miast kantonu Saint-Livrade (departament Lot-et-Garonne) wystali do członków Rady Republiki z tego departamentu petycję, w której domagają się odwołania układów paryskich.

Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło oświadczenie, w którym popiera wezwanie Komitetu walki przeciwko wskrzeszaniu militarystki niemieckiej w sprawie zwolnienia w dniu 30 stycznia we wszystkich miastach francuskich wieców i zebrań protestacyjnych przeciwko uzbrajaniu odwetowców z Bonn. Biuro CGT wezwało wszystkie organizacje związkowe, aby wzięły czynny udział w tej akcji.

Republikański Związek b. Kombatantów wezwał swoich członków do energicznej walki przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Dnia 7 bm. w Paryżu odbyło się zebranie aktywów partii komunistycznej okręgu paryskiego, na którym przemawiał sekretarz FPK Francois Billoux.

„Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazują — powiedział m. in. Billoux — że najlepszym sposobem niedopuszczenia do ratyfikacji układów londyńskich i paryskich jest zacieśnienie sojuszu sił republikańskich i demokratycznych, którego podstawą powinna być jedność klasy robotniczej, jednolity front socjalistów i komunistów”. Billoux podkreślił, że naród francuski może nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, może zapewnić bezpieczeństwo swojej ojczyźnie i zwycięstwo sprawy pokoju. Dlatego też trzeba stanowczo domagać się odwołania układów paryskich przez Radę Republiki.

Sprawa karna Dzilasa i Dediera

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Belgradu: Jak podaje Agencja Jugopress, Belgradzki Sąd Okręgowy ma zakończyć w tych dniach dochodzenie w sprawie Džilasa i Dediera. W dniu 31 grudnia 1954 r. prokurator przy sądzie belgradzkim wysunął przeciwko nim oskarżenie o uprawianie oszczerstwa i wrogiej propagandy.

CIEKAWOSTKI Z ŚWIATA

Transatlantyka lux-torpeda

□ Lux - torpedę transatlantyczną — rodzaj skrzyżowania statku z samolotem, zamierza w najbliższym czasie wybudować stocznia „Stuelcken” w Hamburgu. Patent tego statku, o niespotykanym dotychczas typie, został już zakupiony u jego twórcy, inżyniera Fryderyka Wendel. Ta wodna torpeda, przewidziana na 280 pasażerów, będzie mogła przebiec trasę Hamburg — New York w czasie około 60 godzin, z szybkością ponad 60 km na godzinę. Statek ten, o kadłubie kształtu cygara, puszczonego w ruch, ślizga się po powierzchni wody, dzięki trzem aerodynamicznym płatom 6-metrowej długości. Napędzany jest przez dwa śmigła samolotowe i kierowany sterem podobnym do lotniczego. Jak zapewnia kierownictwo stoczni, ślizganie się na płatach, tuż po nad powierzchnią wody, ma statkowi nadawać wyjątkową równowagę i niezależność od ruchu fal. Obsługę stanowi 5-osobowa załoga. Koszt budowy przewidywany jest na 200 milionów marek.

Ośmioraczki

□ Światowy rekord pobiła w wigilię Bożego Narodzenia „Dori” z Lipska, wydając na świat aż... osiem niemowląt, z których pięć pozostało przy życiu. Te żywe pięciopięciorki stanowią sensację lipskiego ogrodu zoologicznego i powód do dumy ich matki — dorodnej lwicy „Dori”. Dotychczas bowiem rekordy lutego macierzyństwa za kratami ogrodu zoologicznego nie przekraczały w zasadzie liczby 3—4 urodzonych lwiat tek.

Le Corbusier w Tokio

□ Słynny architekt francuski, Le Corbusier, otrzymał ostatnio od japońskiego ministerstwa oświaty propozycję opracowania projektu nowego muzeum w Tokio, przeznaczonego dla tzw. zbiorów Mutsukata, obejmujących francuskie dzieła sztuki. Na ten cel władze japońskie przewidziały kredyty w wysokości 100 milionów yenów. Gmach ma stanąć obok muzeum cesarskiego w parku Ujeno, a jego budowa rozpocznie się już w wiosnę.



Zagadnienia pracy wychowawczej

wśród młodzieży — tematem narad zorganizowanych przez KŁ i KW PZPR

W GMACHU ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH ODBYŁA SIĘ WCZORAJ NARADA POŚWIĘCONA ZAGADNIENIOM PRACY WYCHOWAWCZEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY, ZORGANIZOWANA PRZEZ KOMITET ŁÓDZKI PZPR.

Przy stole prezydiu zająli miejsca m. in.: I sekretarz KŁ PZPR — ob. Jabłoński, sekretarz KŁ PZPR — ob. Malinowski i ob. Danilowicz, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — ob. Geraga, rektor PŁ i przewodniczący ŁKFN — prof. Klimek, rektor UŁ — prof. Szczepański, wiceprzewodnicząca Zarządu Łódzkiego ZMP — ob. Mikuć, przedstawicielka Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich — ob. Szmalewska. W naradzie wzięli udział liczni przedstawiciele ZMP, Związku Literatów, związków zawodowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, rad zakładowych i dyrekcji fabryk, szkół i domów kultury.

Fragmenty referatu wygłoszonego przez sekretarza KŁ PZPR T. Danilowicza podaje się na str. 2. Obszernej dyskusji podsumował sekretarz KŁ PZPR — ob. Malinowski.

O sprawach i problemach poruszanych na naradzie p-

sać będziemy w najbliższych numerach naszego pisma.

W dniu wczorajszym odbyła się również wojewódzka narada, poświęcona sprawie wychowania młodzieży. Udział w niej wzięli: I sekretarz KW PZPR — ob. Tatarkówna, sekretarz KW PZPR ob. Malinowski i ob. Miśkiewicz, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej RN ob. Hoderdecki, przew. ZW ZMP Józef Stepien oraz aktywiści partyjni i młodzieżowi, przedstawiciele organizacji politycznych, masowych, przedstawiciele komitetów kultury fizycznej, nauczycielstwa, rad narodowych z terenu województwa.

Po referacie sekretarza KW PZPR Henryka Malinowskiego odbyła się dyskusja. Referat i dyskusja wykazały, że poważną winę za niedociągnięcia w pracy wychowawczej wśród młodzieży ponosi społeczeństwo. Zyciem młodzieży zbyt słabo dotychczas interesowały się m. in. takie organizacje masowe, jak ZSCh, PTT-K i zrzeszenia sportowe. Za małą pomoc młodzieży woj. łódzkiego okazywały również rady narodowe, zwłaszcza w dziedzinie życia kulturalnego.

Podsumowania dyskusji dokonał I sekretarz KW PZPR Michałina Tatarkówna, która

Groźba inflacji zawisła nad Włochami

RZYM. — Jak stwierdza prasa włoska, suma znajdujących się w obiegu banknotów wynosi obecnie 1.600 miliardów lirów. Należy podkreślić, że w roku 1946 w obiegu było 600 miliardów lirów. Szczególnie groźne objawy inflacji wystąpiły w grudniu 1954 r. Suma znajdujących się w obiegu pieniędzy wzrosła w tym miesiącu o 160 miliardów lirów.

Rośnie nowa przedziałnia

W nowej przedziałni przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi przystąpiono już do montażu pierwszych maszyn przedziałniczych. W najbliższym czasie pierwsze kilogramy przędzy opuszczają nową przedziałnię. Na zdjęciu: brygadziści Leon Wietorek, wybitny fachowiec, pracujący już w swoim zawodzie przeszło 30 lat, poucza młodego monter Władysława Przybylską.

Fot. — CAP

CARACAS. — 7 bm. na jeziorze Maracaibo (Wenezuela) zatonał na rowec, na pokładzie którego znajdowały się 74 osoby.

KARACZI. — Jeden z wielkich amerykańskich koncernów naftowych prowadzi obecnie na terytorium Pakistanu gorączkowe poszukiwania źródeł naftowych. Wyścig ten konkurencyjnie badają obecnie możliwości eksploatacji pakistańskich źródeł naftowych w południowo-wschodniej części prowincji Sindu.

RZYM. — Generalny prokurator Włoch — Manca oświadczył, że w pierwszym półroczu ubiegłego roku popełniono różne przestępstwa 16.168 nieletnich chłopców i dziewcząt. W porównaniu z liczbą 4.500 młodych przestępców w pierwszym półroczu 1953 roku, świadczy to o szerzacej się coraz bardziej dekadzie moralnej wśród młodzieży włoskiej.

TOKIO. — Radio japońskie podało ostatnio wiadomość, że 15 stycznia br. Japonia otrzymała od USA „w ramach specjalnej pomocy” pierwszą partię 85 samolotów, w tym kilka odrzutowych.

WASZYNGTON. — Odbyła się tu narada z udziałem kuomintangowskiego ministra spraw zagranicznych George'a Jeh, południowo-koreańskiego ministra spraw zagranicznych Bon Jon Te i zastępcy sekretarza stanu USA do spraw Dalekiego Wschodu Robertsona. Na naradzie tej omawiano sprawę utworzenia „paktu wojskowego Azji północno-wschodniej” (NEATO).

TEHERAN. — Dnia 5 bm. sąd wojskowy pierwszej instancji, prowadzący sprawę przeciwko grupie 18 oficerów armii irańskiej, oskarżonych o działalność antypaństwową, wydał wyrok skazujący oskarżonych na karę dożywotniego więzienia. W tym samym dniu irański sąd wojskowy II instancji, rozpoznając sprawę innej grupy oskarżonych oficerów, skazał dwóch „pośród nich na karę śmierci, a pozostałych — na dożywotnie więzienie.

OTTAWA. — Jak stwierdza dziennik „Canadian Tribune”, liczba bezrobotnych w Kanadzie przypuszczalnie osiągnie w marcu br. 750 tysięcy. Procent bezrobotnych w miastach przemysłowych Kanady zwiększa się z dnia na dzień. Tak np. w ośrodku przemysłu samochodowego Windsor, bezrobotni stanowią 40 proc. wszystkich robotników w tym mieście.

PHENIAN. — Omawiając niedawno wzięte szefa sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych Radforda, Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna przypomina, że oświadczył on, że w razie wojny wienia działań wojennych w Korei Stany Zjednoczone użyją broni atomowej. To wojnowe zaś oświadczenie Radforda — pisze agencja —

przedstawiła m. in. najważniejsze zadania dla młodzieży oraz jej wychowawców. (Szerzej omówienie narady wojewódzkiej zamieścimy we wtorek).

Pomoc ZSRR dla ofiar powodzi w Egipcie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kairu: Ambasador ZSRR w Egipcie D. Sołod złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Egiptu Mahmudowi Fawsi, wyrażając mu współczucie rządu radzieckiego z powodu klęski powodzi, jaka nawiedziła Egipt. Ambasador Sołod zawiadomił egipskiego ministra, że Związek Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR postanowił przekazać Egipskiemu Stowarzyszeniu Czerwonego Półksiężyca 60 tysięcy rubli w celu udzielenia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek powodzi. Minister Fawsi prosił o przekazanie rządowi ZSRR wyrazów głębokiej wdzięczności za pomoc udzieloną ludności Egiptu.

Rozmowa Czou En-laja z Hammarskjöldem

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 8 kwietnia premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj odbył trzecią rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem. Rozmowa trwała 5 godzin. Następne spotkanie wyznaczono na poniedziałek, 10 stycznia.

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

dowodzi, że koła rządzące USA uśmierzają nie dopuścić do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i chcą wszelkimi sposobami zaostreżyć sytuację w Azji.

NAIROBI. — Brytyjskie władze kolonialne w Keni skoncentrowały 10 tys. żołnierzy, aby krwawo stłumić ruch narodo-wyzwoleńczy miejscowej ludności. W grudniu, w czasie tzw. akcji pacyfika cyjnej przeprowadzonej przez wojska brytyjskie w Keni zginęło 348 Murzynów, a 2.300 — jako „podejrzanych” osadzono w obozach koncentracyjnych.

Nie wiedzie się naszym zjazdowcom na szwajcarskich trasach

W sobotę w Wengen (Szwajcaria) rozpoczęły się wielkie doroczne zawody narciarskie z udziałem czołowych europejskiej oraz reprezentantów Kanady i USA. W pierwszym dniu rozegrano bieg zjazdowy na niezwykle trudnej trasie długości ponad 4 km przy różnicy wzniesień 1.000 m.

Wśród 68 zawodników z 9 krajów dominowali zdecydowanie Austriacy.

Wygrał Toni Sailer w 3.27,1 przed Moltererem 3.31,3, Oberhelmerem 3.32,2 i Hinterseerem 3.34,3. Z Polaków najlepszy był Rólk, który zajął 16. miejsce (3.40,3). Ciąpnął był 18 (3.42,5). Polacy pokonali m. in. czołowych narciarzy francuskich: Couffeta (19 miejsce) i de Huerlas (20 miejsce). Pozostali Polacy zajęli miejsca: 39) Marusz (3.54,4), 41) Ponieluch (3.57,8), 42) Zarvcki (3.58,5) i 50) Czarniak (4.04,4).

ZURICH (PAP) W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich kobiet w Grindelwald rozegrano bieg zjazdowy na trasie 3,2 km. Wśród 52 zawodniczek, które miały do pokonania 13 bramek kontrolnych zwycięstwo odniosła Szwajcarka Bert Hol.

Berthod zwyciężyła w czasie 2.24,6 przed Włoszką Marchelli — 2.24,8. Berthod wygrała również kombinację alpejską. Najlepszą z Polek była w kombinacji Grocholska, zdobywając 20 miejsce na 62 startujące zawodniczki.

STALINOGRÓD. — W zaległym spotkaniu o mistrzostwo I ligi hokejowej stalinozłotki Górnik pokonał Włókniarza (Zielony 9:2 (4:0, 4:0, 5:2)).

DOBRZE I ZŁE O NASZEJ MŁODZIEŻY i jakie stąd wnioski wypływają dla społeczeństwa

Fragmenty referatu sekretarza KŁ PZPR T. Daniłowicza

Problematyka młodzieży, jej rola w dzisiejszym społeczeństwie, jej znaczenie dla budowy socjalizmu była już niejednokrotnie tematem dyskusji w prasie, czasopiśmie, na wielu zebraniach, szczególnie w ciągu ostatniej kampanii wyborczej do rad narodowych.

Dwie jakby tendencje można zauważyć w wypowiedziach o młodzieży, w artykułach, rozmowach z ludźmi. Jedną z nich traktującą naszą młodzież, jej życie, pracę i wysiłki powiedziałbym optymistycznie, a nieraz wręcz przesadnie optymistycznie. Wyraża się to m. in. w częstym używaniu przy słowie „młodzież” przymiotnika „dzielna”, „bohatera”, „wspaniała” itd. Drugą tendencję cechuje pesymistyczny raczej pogląd na młodzież, patrzenie na nią „zezem”, wysuwanie na czoło ujemnych objawów w życiu młodzieży. Zwolennicy tej tendencji używają najczęściej wyrażenia takich, jak „chuligani”, „bikiniarze”, „nieroby” itd. Przy całkowitej rozbieżności w poglądzie na młodzież, zwolenników obu tendencji cechuje wspólny rys, a to mianowicie, że wypowie-

działy się dobrze, czy źle o młodzieży, uważają, że to jest wystarczające i nie wyciągają poważniejszych wniosków na temat: co trzeba zrobić, żeby poprawić pracę wśród młodzieży, jaki kierunek należy nadać wychowaniu młodzieży i kto ma to robić.

Sądzę, że nie można jednym słowem „dobra”, czy „zła” odpowiedzieć na pytanie, jaka jest nasza młodzież.

Nie ulega wątpliwości, że dokonuje ona rzeczy wielkich, że jej udział i zasługi w odbudowie i przebudowie naszego kraju jest olbrzymi.

Zainteresowania naszej młodzieży są szerokie. Wybitny jest jej udział w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym itd. W ten sposób można chyba określić główny profil naszej młodzieży i jej tendencje rozwojowe. Ten zdrowy, głęboki i czysty nurt życia i rozwoju młodzieży, jest jednak zbyt często zachwaszczony ujemnymi zjawiskami, które nas niepokoją, od których chcielibyśmy oczyścić naszą młodzież.

Co nas niepokoi

Niepokoi nas i martwi niewłaściwy jeszcze wśród pewnej części młodzieży pracującej stosunek do pracy, do własności społecznej; obawa napawa nas pijanstwo, niekulturalny sposób bycia wielu grup młodzieży, brutalny nieraz stosunek do dziewcząt, chuligaństwo, holdowanie, niezdrowy tendencjom łatwego życia, unikanie wysiłku i pracy. Postawa moralna pewnej części młodzieży jest niewłaściwa, kłóca się z ogólnie przyjętymi normami etycznymi społeczeństwa budującego socjalizm. Bezdzielną cechuje niejednego młodego chłopca lub dziewczynę, niejednokrotnie stwierdzamy wśród części młodzieży szczególnie szkolnej i akademickiej, dwulicową postawę, inną w oficjalnych deklaracjach i wypowiedziach, a inną w „swoim gronie”.

Oczywiście, nie bez wpływu na taką postawę wielu młodych ludzi jest stosunek dorosłych, otoczenia domowego, zachowania się i mentalności starszych, którzy nie wyzbyli-

li się jeszcze wszystkich brudów, jakimi człowiek upadł ustrój kapitalistyczny. Wiemy przecież, że nadbudowa ideologiczna, mentalna, sposób myślenia i zachowania się ludzi nie nadaje się z bazą materialną socjalizmu, którą budujemy w Polsce.

Nie należy również zapominać o celowej i perfidnej działalności naszych wrogów, którzy doskonale docenili, czym dla nas jest młodzież i starają się właśnie ją głównie deprawować. Nie chodzi wrogom naszym tylko o moralny rozkład młodzieży, chodzi im także o to, aby z jednostek, najbardziej podatnych uczynić po wolny instrument dla bezpośredniej walki z państwem ludowym.

Byłoby jednak uproszczeniem sądzić, że demoralizacja, którą stwierdzamy u pewnej części młodzieży, jest wynikiem tylko szkodliwego wpływu na nią z zewnątrz. Dzieje się to najczęściej wówczas, gdy z naszej strony nie ma lub jest niedostateczna praca z młodzieżą.

Braki w pracy wychowawczej

W dalszym ciągu referatu ob. Daniłowicz omówił osiągnięcia, treść pracy i błędy ZMP, jako organizacji powołanej do wychowania młodzieży. Członkowie ZMP zawsze stawali na zew partii i narodu w najróżniejszych, poważnych kampaniach politycznych i wnosili w ich realizację swą bojowość, zapał i ofiarność.

Nieposób wyliczyć ile pałaj włożyła zetemowska młodzież robotnicza w realizację zadań produkcyjnych Planu 6-letniego, ile nowego wniosła ona w metody racjonalizatorskie, ile młodzieżowe brygady zetemowskie przyczyniły się do rozwoju naszych fabryk, hut i kopalni, ile ciężkich momentów przeżyła młodzież dla pokonania trudności w produkcji. Duże też zasługi ma organizacja młodzieżowa w szkołach i wyższych uczelniach walcząc o lepsze wyniki nauczania i świadomą dyscyplinę pracy.

O wielkiej ideowości członków łódzkiego ZMP niech świadczy zaciąg pionierski do PGR. Młodzi porzucili dotychczasowe miejsca pracy, wygody, przyjemności jakie stwarza duże miasto i poszli na prymitywne i ciężkie warunki pracy i życia w zapuszczonych PGR.

Walka z nudą i jednostajnością

I to jest drugi poważny brak w treści pracy ZMP, w którym często w sposób urzędowo poważny omawia się zagadnienia, na pewno ważne, potrzebne i wychowawcze, ale niejednokrotnie powołane nie z potrzebą życia, a więc w gruncie rzeczy nudna walka z nudą nie od dziś toczy się w ZMP.

Walka o atrakcyjność zebrania i zajęć ZMP-owskich. Rozumiana jest ona jednak znów jednostronnie, w ten sposób, że często po zebraniu odbywa się sakramentalna część artystyczna, co robi często wręcz nie rekompensatę za jednostajność oficjalnej części zebrania. Mówię o życiu wewnętrznym

ZMP dlatego, że o tej jednostajności i monotonii w pracy wielu kół wie młodzież niezorganizowana, która, choć uczciwa jest związana z ideologią ZMP, nie kwapi się do wstępowania do jej szeregów. Kola, w których życie toczy się niemrawo, z których żaden odbłask nie pada na młodzież niezorganizowaną, mają jedynie ograniczone możliwości ideologicznego oddziaływania i wychowywania młodzieży.

Zmienić również musimy w pracy z młodzieżą i my i ZMP język, jakim się do niej zwracamy. Tytułac przemówień wyciągamy się ciągle jeszcze w denerwującym języku frazesów i komunalizm, utartych sloganów i tasemcowych cytatów, będących zanadto cudzymi myśłi, nieprzetrawionych i niezro-

zumiałych przez niejednego mówcę z bożej łaski.

Ale jest jeszcze inne, groźniejsze zjawisko występujące nie tylko w pracy ZMP z młodzieżą. Jest to tendencja do przesadnego koloryzowania naszej rzeczywistości, do przedstawiania sprawy tak, jakby u nas już był raj na ziemi, jakby nad nami było wieczne błękitne niebo bez chmur i opadów.

Za ten stan „propagandy” wśród młodzieży nie odpowiada tylko ZMP. Była to poważna wada całej naszej propagandy, która w społeczeństwie była stosowana w ZMP. Wzrzucały się stopniowo te ułomności w naszej polityce, ale najszybciej trzeba było zlikwidować przede wszystkim wśród młodzieży.

Starsi winni pomóc

Mówiliśmy już o tym, że w treści pracy ZMP nad wychowaniem młodzieży tkwi pewna jednostronność, którą można określić jako wychowanie tylko poprzez produkcję lub naukową działalność młodzieży i poprzez bezpośrednie polityczne (referaty lub pogadanki). Mniej wykorzystane są inne wielkie możliwości wychowania młodzieży, które są jednocześnie i bardzo atrakcyjne, jak sport, turystyka, fotografia, działalność artystyczna, literacka, koła naukowe, przyrodnicze, koła dyskusyjne nad problemami tak pasjonującymi młodzież jak technika, pochodzenie świata i człowieka na ziemi i inne światopoglądowe. Te formy pracy mimo, że istnieją w mniejszym lub większym stopniu są jednak wyraźnie traktowane po macoszemu. Jedną z przyczyn jest chyba niedostateczna pomoc starszego społeczeństwa w sprawach, w których młodzież nie umie sobie sama poradzić. Wielkie zadania i obowiązki mają tu nasi naukowcy i przyrodnicy, artyści i literaci, muzycy i inni przedstawiciele kultury, których przecież niemało jest

w naszym mieście. Jest naszym wielkim obowiązkiem samym inicjować te formy pracy z młodzieżą, pójść jej na spotkanie, gdyż nasz udział w wychowaniu młodzieży jest niezbędny.

Następnie ob. Daniłowicz omówił sprawę sportu — tak ważnego dla wychowania młodzieży i jej zdrowia. Podając cyfry ilustrujące stan zatrudnienia młodzieży w największych fabrykach łódzkich, przeciwstawił im cyfry ilustrujące stan posiadania kół sportowych. Te ostatnie są niewspółmiernie niskie w stosunku do pierwszych. Działalność ZMP w tych fabrykach jest niewystarczająca. Niewiele jest członków ZMP w kołach sportowych (w Zakładach im. Dzierżyńskiego na 2500 zatrudnionej młodzieży tylko 242 należy do koła sportowego, w tym 80 ZMP-owców). Czyżby młodzież nie miała ochoty uprawiać sportu? Również w turystyce, która zabiera samą porażkę. Wielkie zadania i obowiązki mają tu nasi naukowcy i przyrodnicy, artyści i literaci, muzycy i inni przedstawiciele kultury, których przecież niemało jest

Kto powinien być członkiem ZMP?

Dyskusja nad zagadnieniami wychowania młodzieży ujawniła również przyczynę „niedostatecznego rozszerzenia” organizacyjnego i politycznego wpływu ZMP na młodzież. Przyczyna tkwi w niewłaściwym rozumieniu przez wielu aktywistów ZMP roli a nawet celów ZMP.

U niektórych działaczy ZMP-owskich wytworzył się mylny pogląd, że do ZMP należy przyjmować młodych ludzi już ukształtowanych politycznie i ideologicznie, już w pełni dojrzałych. Jest to poważny błąd, u źródła którego tkwi pewne sekciarstwo, zakradające się do niektórych ogniw ZMP. Gdybyśmy już mieli całą młodzież dojrzałą i doskonałą, należałoby się zastanowić czy ZMP jako organizacja wychowująca jest nam w ogóle potrzebna. W wyniku tego fałszywego rozumienia roli ZMP nie przyjmujemy się często wartościowych chłopców lub dziewcząt, którzy zdaniem przyjmujących mają jeszcze luki, lub wahania ideologiczne, które właśnie w ZMP należy wyplenić. Nie przyjmujemy się również często do ZMP młodzieży ze względu na pochodzenie społeczne rodziców, co jest bardzo często niesłuszne, bo nie może to być u młodzieży, wyrosłej już u nas i poddanej wpływom naszej rzeczywistości, zasadniczą przeszkodą, nie może młody człowiek być przez nas odrzucony za swe pochodzenie i nie może przez całe życie ponosić skutków pochodzenia swoich rodziców. Podział ten niewątpliwie jeszcze istnieje, nie wolno jednak z niego robić bariery nie do przebycia dla młodzieży wartościowej, którą raczej przyciągnąć należy do ideałów klasy robotniczej, do ideałów socjalizmu, a nie odrzucać nieraz prosto w ramiona wroga. Te same sekciarskie zle nawiązywania, że z lekka sercem piętnuje się często jako „niepewnego” lub wręcz wroga młodego człowieka, który na zebraniu lub w rozmowie wypowiada pogląd inny, niż oficjalny, że ma swoje zdanie, może i błędne, ale własne.

Zaopiekujmy się młodymi

Następnie mówca przeszedł do omówienia stosunku dorosłych do młodzieży.

Pod szczególną też opieką rad zakładowych i dyrekcji winny być warunki bytowe młodzieży. Nie może dyrektor fabryki, biura czy przewodniczący rady zakładowej spokojnie tolerować faktu, żeby młody człowiek w dzień pracujący w fabryce, wieczorem upijał się i chuliganil. Stosowanie wyłącznie sankcji milicyjnych, czy administracyjnych nie jest wystarczające. Potrzebna tu jest stała opieka wychowawcza całej załogi dorosłych, piętnująca postępowanie takiego młodego człowieka i pomagająca mu wyżyć się złych nawyków, którymi przesiąknął. Organizacja polityczna, zawodowa, młodzieżowa, kobieca oraz administracja zakładu pracy, muszą wytworzyć taką atmosferę, w której kandydat

na chuligana nie miałby warunków na rozwinięcie się u niego tych skłonności, a miałby w samym zakładzie pracy klimat życzliwości, opieki i pomocy.

W dalszym ciągu referatu ob. Daniłowicz poddał krytyce pracę związków zawodowych w dziedzinie kulturalno-owsiawowej, a następnie omówił problemy wychowawcze w środowiskach szkolnych i studenckich. Jest niewątpliwie, że problemy ideologiczne z jakimi ta młodzież borykała się przy opanowywaniu wiedzy konieczności właściwego ustosunkowania się do dziedzictwa burżuazycznej nauki, są znacznie trudniejsze, niż problemy pracy ideologicznej w fabryce na przykład. Stąd też szczególnie wysiłek, jaki muszą poczynić profesorowie w wyższych uczelniach, szkołach średnich i zawodowych, szczególna troska

musi cechować wykładowców i wychowawców o organizację ZMP-owskie i młodzież tych placówek.

Decydujące znaczenie dla socjalistycznego wychowania młodzieży może i powinna mieć praca naszych pisarzy, filmowców, artystów. Młodzież nasza czeka na pełnowartościowe książki i filmy, które by zapalały jej wyobraźnię, romantykę ofiarnej pracy dla Ludowej Ojczyzny, romantykę walki z przeszkodami i trudnościami, zwycięskiego łapania się z własnymi trudnościami.

Nasza partia i rząd walczą o to, aby zapewnić młodzieży polskiej, chłopcom i dziewczętom, warunki wszechstronnego rozwoju. Młodzież obdarza pełnym zaufaniem partię, Polskę Ludową, bo widzi nasze wysiłki, bo wie, że my jej wierzymy, nie bacząc na trudną piłą, wznoszącą się czasem nad czystym głównym nurtem życia i pracy młodzieży. Będziemy kontynuować dążenie do wychowania młodzieży, unikając i wyzbywając się naszych własnych braków i błędów w tej dziedzinie, braków, które nie zostały dotąd wśród nas przezwyciężone do końca.

Łódź: 15—16 stycznia

Ogólnołódzki Zlot Harcerski

Podsumowanie osiągnięć Bal maskowy Spotkanie z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki i kadetami Złotowe pamiątki dla uczestników

„Wzmocnionym wysiłkiem w nauce i pracy społecznej witamy X rocznicę wyzwolenia Łodzi i II Zjazd ZMP” — pod tym hasłem będzie się odbywał w dniach 15 i 16 stycznia w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Tuwima I Ogólnołódzki Zlot Harcerski.

Nasi łódzcy harcerze obok osiągnięć w nauce mogą się poszczycić również dużym dorobkiem w pracy społecznej. Lekkie i pomysłowo wykonane pomoce naukowe, masowy udział w zbiorze ziemi i makulatury — oto z czym przyjdą harcerze na swoje wielkie święto, jakim będzie zlot.

W pierwszym dniu zlotu, który rozpocznie się w godzinach popołudniowych, dzielnicowe delegacje harcerskiej złoza raporty z wykonanych zobowiązań. Po powi-

Znany w kraju tropiciel wilków udaje się w rejon Przelęczy Dukielskiej gdzie przeprowadzi oblavy na coraz bardziej zuchwale drapieżniki

Walka z plagą wilków nabiera coraz większego znaczenia w woj. rzeszowskim. Rejestr szkód wyrządzonych przez te drapieżniki nieustannie powiększa się. Ostatnio np. wilki zagryzły 10 owiec należących do rolników powiatu Lubaczów i Sanok.

Dlatego też w celu szybszego wyplenienia tych drapieżników, których największe skupiska znaleziono w rejonie Przelęczy Dukielskiej i w pow. Sanok Dyrekcja Państwowego Okręgu Łasów w Przemyślu i Wojewódzka Rada Łowiecka w Rzeszowie postanowiły sprowadzić znanego w kraju tropiciela wilków, przyrodnika Józefa Ryszczewskiego z Lesnej Podkowi koło Warszawy. W najbliższych dniach przybędzie on do Rzeszowa, gdzie zajmie się organizacją oblavy na wilki w najbardziej zagrożonych rejonach woj. rzeszowskiego.

Z NASZEGO Obserwatorium

Tablica i... moda

Magistrat bawarskiego miasta Bamberg postanowił przywrócić na umieszczonej na ratuszu miejskim tablicy, zawierającej nazwiska obywateli honorowych tego grodu, nazwisko pruskiego feldmarszałka Hindenburga, które — na rozkaz władz amerykańskich — zostało w roku 1946 usunięte.

Hindenburg został mianowany honorowym obywatelem Bambergu w roku 1934 równocześnie z innym „zasłużonym” — Hitlerem, którego przecież właśnie nie kto inny, jak Hindenburg powołał w styczniu 1933 roku na kanclerza Rzeszy.

W „demokratycznej” bońskiej republice nastąpiła znowu moda na feldmarszałków. Czyż nie świadczy ona przypadkiem o modzie na hitlerów?

taniu uczestników zlotu i gości przez przedstawicieli Rady Narodowej m. Łodzi i ZŁ ZMP, odbędzie się tego dnia wspólny podwieczorek, po czym w sali teatralnej MDK nastąpi część artystyczna w wykonaniu artystów Polskiego Radia.

W drugim dniu zlotu, po złożeniu meldunków, odbędzie się również bogata część artystyczna, a po wspólnym obiedzie harcerze będą się bawić na balu maskowym, który urozmaicią różne atrakcje. Przewiduje się m. in. spotkania z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki, z kadetami oraz działaczami ZMP. Po balu — wszyscy uczestnicy zlotu udadzą się na przedstawienie „Kopciuszek” w Teatrze Powszechnym.

Wszyscy delegaci otrzymają na pamiątkę ciekawe książki z dedykacjami oraz harcerskie chusty.

W drugim dniu zlotu, o godz. 16. w Domu Kultury Nauczyciela odbędzie się spotkanie produkcyjnych nauczycieli i przewodników drużyn harcerskich z delegatami Ministerstwa Oświaty. W czasie spotkania, przodujący nauczyciele i przewodnicy zostaną nagrodzeni, po czym odbędzie się wieczorek taneczny. (slb.)

Telefon z Gdańska:

— Łódzkie kanarki

śpiewały najładniej!

Godzina 1 w nocy. Długi dzwonek telefonu.

— Halo, halo, tu Gdańsk! Czy rozmawiam z redaktorem „Expressu”? (Dzwoniono do mieszkanca).

— Tak jest, słucham was — odpowiadam zaspianym głosem.

— Przepraszam, że tak późno dzwonię, ale mam ważną wiadomość. W tej chwili zakończył się w Gdańsku krajowy konkurs śpiewu kanarków. Zdobyliśmy — to znaczy kolekcja łódzkiego hodowcy Adama Szafranieckiego — pierwsze miejsce.

Z miejsca otrzeźwiając — Co mówicie? Ile punktów zainkasowały wasze kanarki?

— 337 na 360 możliwych. Łódzkie kanarki otrzymały więc puchar orzechodni, duży złoty medal i dyplom.

— Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za miłą wiadomość.

(k)



Prof. dr A. I. Serebrow, dyrektor Instytutu Onkologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR (Lenin-grad).

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO“

Łódź, dnia 9 stycznia 1955 r.

Nr 1 (63)

CZY RAK jest uleczalny

Wzrost całego świata dąży od dawien dawna do odkrycia tajemnicy raka — jednej z najstraszniejszych chorób, gnębiących ludzkość. Zebrano już wiele wiadomości o sposobie pojawiania się i rozwoju raka. Nauka radziecka dokonała w ostatnich latach wielkich odkryć i obecnie dysponuje danymi dotyczącymi pojawiania się guzów rakowych, rozporządza metodami ich leczenia, prowadzącymi w wielu przypadkach do całkowitego wyzdrowienia.

W nauce o złośliwych nowotworach panowało do niedawna przekonanie, że zmiany zachodzące w chorej komórce są nieodwracalne i że żadnym oddziaływaniem z zewnątrz nie da się komórki takiej znów uczynić normalną. Wobec tego uważano, że uratować chorego można tylko usuwając chirurgicznie nowotwór, lub niszcząc go promieniami Rentgena czy radu. Członek rzeczywisty Akademii Nauk Medycznych ZSRR A. D. Timofiejewski obserwując wzrost nowotworu w hodowlach tkankowych poza organizmem, udowodnił, że przy pewnej sztucznie wytworzonej zmianie warunków odżywiania, komórki rakowe tracą złośliwość i upodabniają się do zdrowych. Uczni radzieccy badają obecnie z wielkim uporem warunki, w jakich dokonają zmiany przemiany złośliwego nowotworu w dobroćliwy.

Przypuszczenie o odwracalności zmian nowotworowych znalazło w ostatnich latach potwierdzenie. Na przykład przy stosowaniu syntetycznego hormonu płciowego żeńskiego, można osiągnąć likwidację raka gruczołu krokowego bez jego usuwania lub niszczenia, przy czym następuje wessanie się przerzutów, występujących w innych organach i tkankach chorego.

A. D. Timofiejewski i jego asystenci opracowali metodykę wyhodowania złośliwego nowotworu w hodowlach tkankowych. Jest to wstępem do rozwiązywania problemów pojawiania się, rozwoju i leczenia nowotwo-

rów, pozwala eksperymentować na sztucznie wyhodowanych nowotworach — modelach.

W laboratorium członka rzeczywistego Akademii Nauk Medycznych ZSRR Ł. A. Zylbera prowadzone są badania nad odpornością na złośliwe nowotwory.

Najlepsze wyniki onkologiczne eksperymentalnej zwiazane są z opracowywaniem metod sztucznego wyhodowania raka w organizmach zwierzęcych. Zrozumiałe, że ze względu na anatomiczne i fizjologiczne podobieństwo do człowieka mała byłaby najlepszym obiektem dla badań onkologicznych. Do niedawna jednak wszelkie próby uzyskania eksperymentalnego nowotworu w organizmie mały były bezskuteczne. Udało się to dopiero wybitnemu onkologowi radzieckiemu N. N. Pietrowowi i jego współpracownikom. Badania przeprowadzane obecnie na małpach w warunkach zbliżonych do tych, w jakich przebiega choroba u człowieka, dadzą w ręce uczonych cenne materiały dla dalszej walki z rakiem.

W laboratorium członka korespondenta Akademii Nauk Medycznych ZSRR Ł. M. Szabada skutecznie bada się wpływ tzw. substancji rakotwórczych, to jest substancji, które w określonych warunkach sprzyjają rozwojowi nowotworów. Prace te pozwalają ustalać szkodliwość różnych czynników używanych w przemyśle, rozpracowywać proble-

my profilaktyki przy chorobach zawodowych.

O bok badań naukowych istnieją również postępy w samym leczeniu złośliwych nowotworów. Stosowane dotąd sposoby, jak chirurgia, leczenie radem, promieniami Rentgena, wzbogaciły się dzięki ulepszonej aparaturze i doskonałym metodom, dającym efektywne rezultaty. W stadiach wcześniej rozpoznanych udaje się uzyskać leczenie raka na dłuższy okres czasu w 70—75 proc. Granice stosowania chirurgii zostały znacznie rozszerzone. Dobre wyniki uzyskano w ostatnim dziesięcioleciu w chirurgicznym leczeniu raka płuca, przewodu pokarmowego i żołądka.

Coraz szersze zastosowanie znajduje chemoterapia. Przy pewnym umiarkowaniu skutecznemu stosuje się syntetyczne hormony płciowe.

Duże znaczenie ma również właściwa organizacja leczenia raka w ZSRR. Sieć punktów onkologicznych i klinik zabezpiecza chorym właściwe leczenie. Miliony zdrowych ludzi poddaje się badaniom profilaktycznym, pozwalającym wcześniej rozpoznać ewentualną chorobę.

Oto jak w skrócie wygląda walka medycyny radzieckiej z rakiem.

(wg artykułu prof. dr A. I. Serebrowa, „Sowietiskij Sojuz“ nr 12/58)

PIOTR GOSZCZYŃSKI

Wiersze młodych

NAD BAŁTYKIEM

Piasek cicho skrzypi pod butem;
buty mocne, żołnierskie, podkute —
dwieście metrów w tę i z powrotem
wszystko jedno w pogodę, czy słońce.

* * *

Lat tysiące bije Bałtyk w brzeg falą,
lat tysiące fale szmerem się żalą,
tysiąc lat brzmi nad morzem pieśń skalda
o wyprawach konunga Haraldą,
o Jomsborgu, o wolińskiej stróży —
— Spiewaj skaldzie, czas na warcie się dłuży..

I... z ciemności, niby głowa turza
łódź za pieśnią się z nocy wynurza —
stado łodzi sunących w szeregu
bezszelestnie przybija do brzegu,
zaś dziób każdej łodzi jest strojny
w pióropusz — krwawy znak wojny.

W Wolinie posnęły stróże,
słaby cokol ohrania podwórzec
i już ogień dzwierz domostw kąsa
hyr straszliwy: ludzie, ludzie chęsa!!

Płoną tramy, jak żdźbła suchej słomy,
Wiking mieczem zadaje gromy,
inny ciągnie niewiastę za gieszło —
dziecko wbite na oszpep szczęzło..

* * *

Naraz, co to? Odbłysek na fali...
Peryskop? Łódzie w dali?
Nie, to światła przejeżdżała się w toni —
zwiśł swobodniej automat w dloni;
i znów kroki w sykim szleście
brną przez metrów piaszczystych dwieście..

Przyszł Dziadek Mróz

Spotkanie z Dziadem Mro-
zem to niecodzienne przeży-
cie. Tysiące dzieci długo
jeszcze będą wspominać go-
dziny, spędzone na zabawach
przy choince noworocznej.
W świetlicach zakładów pra-
cy, szkołach i domach kul-
tury, wszędzie rozbrzmiewa
radosny śmiech dziecięcy.
Błyszczy oczy do podarun-
ków, które przyniosł ze sobą
siwobrody Dziadek Mróz...
Z ciężkim sercem opuszczają
dzieci zabawy choinkowe.
Ale to nic. Za rok spotkamy
się przecież znowu.



Sprawa niemal nieznaną Tajemnice wzajemnego współzycia

Przeciętny inteligent uwa-
ża za swój święty obowiązek
znać się na literaturze
śledzić ukazujące się w
druku nowości tak kra-
jowe, jak i zagraniczne.
Interesuje się on malar-
stwem, muzyką, sztuką ki-
nową, orientuje się w naj-
nowszych zdobyczach nauk
przyrodniczych i techniki, w
bieżących wypadkach poli-
tycznych. Ale przeciętny in-
teligent nie ma najczęściej
zielonego pojęcia o psycho-
logii.

Kiedy myślę o tej po-
wszechnej, spotykanej na
każdym kroku ignorancji
najelementarniejszych zasad
psychologicznych, przypomi-
na mi się opowiadanie bar-
dzo popularnego w swoim
czasie holenderskiego pisa-
rza, Dekkera posługującego
się pseudonimem Multatuli.
Multatuli zyskał sobie
wszechświatowy rozgłos swo-
imi utworami, w których wy-
stępował jako gorący, żarli-
wy obrońca krajowców ho-
lenderskich kolonii, bezli-
śnie gnębionych, wyzyskiwa-
nych i obdzieranych przez
regentów rządu holenderskie

go. Ale między innymi na-
pisał on również krótkie o-
powiadanie w obronie dzieci,
maltretowanych i wypacz-
nych przez rodziców nie zna-
jących zasad pedagogiki i
psychologii. W opowiadaniu
tym przedstawiony jest wiel-
ki miłośnik ptaków, który
utrzymywał w swym domu
olbrzymią ptaszarnię. Był
tam zięby i kwiczoły, kanar-
ki czarne i zielone, żółte i
psre, wrony, sroki, pawie,
kruki, kokosze, perliczki,
strusie, gęsi, kaczkę, indyki,
a samych odmian gołębi aż
szesnaście. Razu pewnego
wypadło mu wyjechać na
dłuższą do domu. Poszedł więc
do przyjaciela prosząc go o
opiekę nad swymi ulubień-
cami na czas wyjazdu. Przy-
jaciół wykręcał się, jak tyl-
ko mógł:

— Ależ ja mam tyle ro-
boty!
— Więc ja jakoś zepchnij.
Moje ptaki...
— Mój ojciec jest chory.
— Co to ma jedno do dru-
giego? Moje ptaki...
— Moje dzieci mają wy-
sypkę.

— Trzeba je trzymać w
cieple. Moje ptaki...
— Mam nie uregulowane
zobowiązania.

— Poproś więc o przedłu-
żenie terminu wypłaty. Mo-
je ptaki...
— Ależ, mój kochany, ja
się wcale nie znam na pta-
kach!

— Ach, tak?! To co inne-
go. Dobrze, że mi o tym mó-
wisz. Będę musiał szukać
innego opiekuna dla moich
faworytów.

I na zakończenie tej roz-
mowy dwóch przyjaciół, au-
tor dodaje od siebie: — A te-
raz ja się zapytam, dlaczego
tylu ludzi wychowuje swoje
dzieci? Skoro się ktoś nie
zna na ptakach, rozumie się
samo przez się, że nie może
się nimi opiekować. Więc za-
pytuję raz jeszcze: dlaczego
tylu ludzi wychowuje swoje
dzieci?

A teraz za przykładem
Multatulego, ja zapytam: —
Dlaczego pani Mielczarek
wychowuje swoje dzieci nie
mając najmniejszego pojęcia
o psychologii wieku dziecię-
cego i o zasadach pedagogi-
ki?

Dlaczego współlokalki
piekły się od rana do nocy,
zamiast szukać teoretycz-
nych i praktycznych wska-
zań do uzgodnienia swego
współzycia? I dlaczego mał-
żonkowie Bańkowscy dla
tych samych przyczyn ska-
czą sobie do oczu przez tyle
czasu, ile go spędzają wspólnie
w domu, lecz nie szuka-

ją teoretycznej i praktycznej
drogi, wiodącej do uzgodnie-
nia ich współzycia?

Każdy zawód, każda pra-
ca, każde zajęcie, każde sta-
nowisko wymaga przygoto-
wania i umiejętności, posia-
dania swojej teorii, praktyki i
zasób doświadczeń. Dlatego
do wychowywania dzieci i
wzajemnego współzycia lu-
dzie zabierają się bez żadne-
go przygotowania, bez żad-
nej umiejętności?

A przecież właśnie psycho-
logia daje nam teoretyczne
podstawy i praktyczne wska-
zania niezbędne do poznania
i zrozumienia tak samych się-
bie, jak i innych ludzi. Psy-
chologia uczy nas świadome-
go i aktywnego stosunku do
własnej osobowości, a przez
to wpływa na kształtowanie
się naszej postawy wobec na-
szej pracy, naszych obowią-
zów oraz wobec ludzi. Psy-
chologia uczy nas samokry-
tycyzmu, obserwowania i
kontrolowania siebie, kształt-
owania własnej woli i cha-
rakteru, umiejętności pano-
wania nad sobą itp.

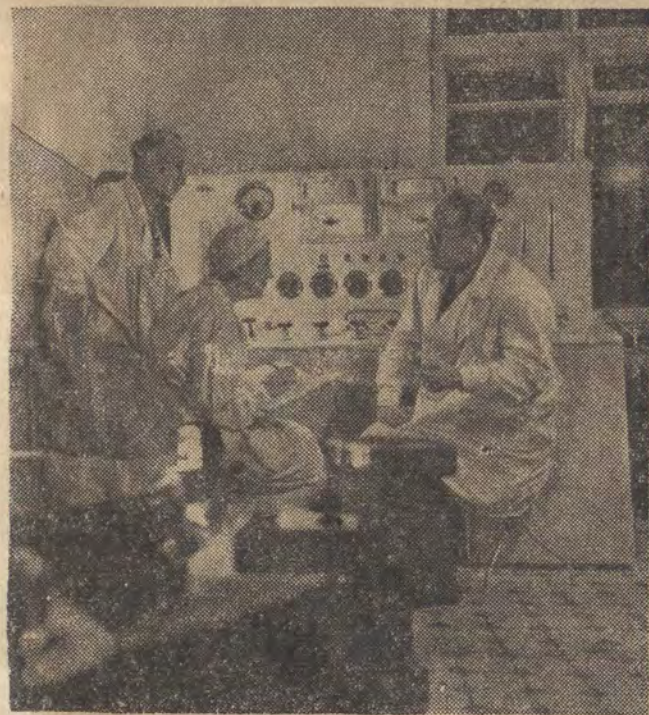
Psychologia opisuje nam
typy ludzkich temperamen-
tów i charakterów, wyjaśnia,
jaki wpływ wywierają różne
czynniki na kształtowanie
się psychiki ludzkiej, mówi
nam o głównych sprężynach
działań ludzkich, o podłożu
stosunków między ludźmi.
Słowem, psychologia ma o-
gromne znaczenie dla pozna-
nia, zrozumienia i należyte-
go kształtowania naszej co-
dziennej rzeczywistości.

Istnieje obszerna literatu-
ra popularyzująca dla celów
praktycznych te właśnie zdo-
bycze psychologii. Dostępna
jest wcale obszerna literatu-
ra radziecka z tej dziedziny.
Popularyzacja tej właśnie psy-
chologii praktycznej, przysto-
sowanej do potrzeb codzien-
nego życia powinna stać się
jednym z punktów progra-
mu akcji kulturalno-oświa-
towej, jaką prowadzi świe-
tlice, domy kultury i inne
instytucje kulturalno-oświa-
towe.

A tymczasem wszędzie glu-
cho o tych sprawach. Jedy-
nie psychologiczne zagadnie-
nia związane z wychowa-
niem dzieci i młodzieży w
wieku szkolnym są tematem
odczytów organizowanych
przez Wojewódzki Dom Kul-
tury oraz bywają poruszane
na zebraniach rodzicielskich,
organizowanych przez szkoły.

Czy nie należałoby wypeł-
nić jak najprędzej tę lukę w
pracy organizacji kulturalno-
oświatowych?

Dr Janina Czystowska



W Instytucie Epidemiologii i Mikrobiologii bada się pod kierunkiem prof. dr Zylbera rolę wirusów przy tworzeniu się nowotworów. Na zdjęciu: prof. dr Zylber w rozmowie ze współpracownikami.

Abyło to tak...

Stary łodzianin
opowiada
o Julianie Tuwimie

Rok 1911. Królestwo Polskie, jako prawiślen-ski kraj wchodzi w skład imperium rosyjskiego. Rządy na Zamku Królewskim w Warszawie sprawuje generał adiutant J. Skatón, zaś nad gubernią piotrkowską radca stanu Kamerher Dwor-u M. Jacewski.

Łódź jako miasto powiatowe należy do gubernii piotrkowskiej. Liczy wówczas 430 000 mieszkańców, z czego 60 proc. stanowi klasa robotnicza. Władza na ratuszu, mieszczącym się na Nowym Rynku spoczywa w rękach rzeczywistego radcy stanu W. Pienkowskiego (Polaka wyznania prawosławnego). Skatón, Jacewski, Pienkowski małe to, ale dobrane towarzystwo. Wszyscy oni, to wykonawcy woli znanego pogromcy zdobyczy rewolucji 1905 r. premiera Stolypi-na. Wszyscy oni walczą o coraz większe zwężenie praw politycznych Polaków.

Gubernator Jacewski przy rzece Łodzi samorząd. Jednak do 1914 r., tj. do pierwszej wojny światowej Łódź rządzona była przez carskich czynowników.

Pod względem gospodarczym rzeczy stały całkiem inaczej. Łódź, metropolia polskiego przemysłu włókienniczego przeżywała okres prosperity. Rosły fortuny królików bawelnianych. Powstawały coraz to nowe majątki i pałace. Wzmagala się jeno nędza proletariatu łódzkiego.

W tym też roku poznałem matkę Tuwima. Byłem wówczas urzędnikiem Łódzkiej Rady Dobroczynności Publicznej przy magistracie łódzkim. Przyszła do mnie w sprawie ułokowania jakiejś biednej chorej w szpitalu. Widocznie była zadowolona z załatwienia sprawy, skoro oddała mi pewien czas zgłaszała się do mnie w podobnych sprawach. Była to niewiasta inteligentna, odczytana. Wiele mówiła ze mną o bólach kulturalnych Łodzi, a tym chętniej, kiedy się dowiedziała, że jestem również współpracownikiem „Kuriera Łódzkiego”. W toku rozmów dowiedziałem się, że posiada ona syna Juliana i córkę Irenę. Dzieci — jak mi mówiła — przejawiają zdolności literackie, zwłaszcza syn. Przy pierwszej nadarzającej się okazji zawarłem znajomość z młodym wówczas 17-letnim Julianem, uczniem miejscowego gimnazjum filologicznego.

Przewodniczącym Miejskiej Rady Dobroczynności Publicznej był Prezydent Miasta, zrusyfikowany Polak, wspomniany na wstępie Pienkowski. W rękach tego typowego satrapy carskiego spoczywała władza nad miastem, leżącym nad rzeczką Łódka, rzeczką, będącą wyległnią wszelkiego rodzaju bakterii chorobowych, jak gruźlica, tyfus i biegunki. Przeżywała ona sobie przez Batuty, siedlisko ostatecznej nędzy polskiego i żydowskiego proletariatu. Batuty były synonimem nędzy, chorób i głodu. Inne robotnicze dzielnice Łodzi nie znajdowały się w lepszej sytuacji.

O nędzy tej w roku 1912 po raz pierwszy zaczął pisać Julian Tuwim.

Przyszedł do mnie któregoś dnia z listem od matki. Przy okazji oświadczył mi, że chciałby ze mną pogadać w redakcji.

Istotnie o wyznaczenie godzinie przyszedł Tuwim i wręczył mi swój rękopis — pierwsze wiersze.

„Kurier Łódzki” zajmował sklep przy ul. Zachodniej 37, po którego lewej stronie za przepierzeniem była administracja, po prawej stronie w małym pokoju 5x3 m mie-

ściła się redakcja. Stały tam pokryte brudną bibułą stoliki, kilka zniszczonych krzeseł wiedeńskich. Wieszak na ścianie, drugi stojący. Koty-sała się na nim para man-kietów papierowych, także półkoszulek z krawatem i czarny, długi, wyświechtany surdut.

Przy wejściu do redakcji Tuwim był wyraźnie onieśmieszony. Powiedziałem mu, że musi poczekać na redaktora Jana Garlikowskiego, a jeśli ten nie przyjdzie, to na właściciela pisma Stanisława Książkę, z zawodu cecera. Mało się sam znanem na poezji. Jednak wiersz Tuwima zrobił na mnie silne wrażenie. Wreszcie nadszedł Książka. Przedstawiłem go Tuwimowi. Wystuchał mojej opinii. Targ w targ, wiersz został nabyty. Nieznaczące honorarium znalazło się w kieszeni autora. Zadowolony opuścił redakcję postana wiając upłynąć owo honorarium.

Istotnie upłynięcie nastąpiło w cukierni Komara, mieszczącej się przy zbiegu ulic Benedykta i Piotrkowskiej. W tej sjeście wzięli udział najbliżsi wówczas przyjaciele Tuwima — Stanisław Hurwicz i Andrzej Nul-lus. Podczas przyjęcia musiałem Tuwimowi wyjaśnić tajemnicę owego ciemnego, wyświechtanego surduta wi-szącego w redakcji „Kuriera”. Surdut ów od kilku lat służył recenzentowi teatralnym jako strój galowy. Nie wypadło inaczej pójść, jak w ciemnym ubraniu w białym półkoszulkowi i man-kietach na premierę. Z tego zwyczaju Tuwim serdecznie się uśmieł.

O ile mnie pamięć nie myli, w 1912 roku Tuwim wyjechał na studia uniwersyteckie do Warszawy. Mimo to stale utrzymywał kontakt z Łodzią. W sierpniu, w dniu wybuchu I wojny światowej Tuwim był w Łodzi. Był świadkiem ewakuacji carskich władz i policji z Łodzi. Nowe prace Tuwima syptały się teraz jak z rogu obfitości. W tym czasie powstała „Wielka Teodora” i „Rewolucja w Niemczech”. Wspaniałe utwory te recytowane były na scenkach wszystkich kabeletów literackich, a w tym i w łódzkim Bi-Ba-Bu. W 1915 roku w ogródku teatryku „Urania” przy ul. Cegielnianej wystawił on pierwszą swą rewję. Sydział w niej z fabrykantów, kamie-niczników i innych dorobkiewiczów. Rewia cieszyła się powodzeniem, przychodzili na nią również i fabrykanci, kamienicznicy, przemysłowcy, uważając za zwykłą, że Tuwim chłocze bieżącą satyrę ich konkurentów... Słyszysz, Kuperman, to do ciebie pite, a nie do mnie, bo kto podwyższył komorne ty, czy ja?

Wykonawcami skeczów Tuwima w tym czasie byli aktorzy Aleksander Szarkowski, Stefan Szosland, Woskowski, Seweryn Michałowski, Józef Urstein (Pikuś), Janina Borowska i Karol Hanusz.

W 1915 roku obchodziliśmy 10-lecie pracy dziennikarskiej. Uzyksałem zgodę na urządzenie swego jubileuszu w sali posiedzeń w szpitalu przy ul. N. Targowej. Był to społeczny szpital Tow. Akc. I. K. Poznański. Przy okazji należało nadmienić, że Łódź w 1915 roku posiadała za-ludwie jeden miejski szpital przy ul. Łąkowej na 40 łó-żek. Był to właściwie barak-pawilon, którego ściany wy-lózone były papier mache. Najbogatsze miasto nie mogło zdobyć się na swój szpital! Pieniądże trzeba było wysyłać na Czerwony Krzyż,

pozostający pod egidą carycy matki Marii Teodorówny w Petersburgu.

Nastał więc dzień mego jubileuszu. Przyjaciele stawali się in corpore. Z pewnym opóźnieniem przybył na uroczystość również Julian Tuwim przynosząc mi piękny prezent w postaci książki — wydanie monachijskie „Der blaue Ritter”.

W kulminacyjnym punkcie zabawy Tuwim wznosił toast na moją cześć. Był w świetnym humorze i rozpoczął deklamować po łacinie wiersze ulubionego swego rzymskiego poety Owidiusza z „Ars amandi”.

Zabawa rozpętała się na dobre. Ja już też dobrze miałem w czubie. W odpowiedzi na toast zacząłem deklamować ustepy z „Iliady” Homera po grecku. Wówczas Tuwim oświadczył, że Homera wykuć może na pamięć każdy tepak, ale jeśli istotnie znam grecki, to niech powiem, jak będzie od czasownika „grafa” plusquamperfectum passivum...

Zawolałem woźnego i poleciłem przynieść mu tablicę oraz kredę z gabinetu dr. Seweryna Sterlinga. Tablica została wniesiona. Ostatnim wysiłkiem woli i drżącą ręką prawidłowo wykonałem zadanie. Otrzymałem brawa i od tej pory przez pewien czas uważano mnie za najlepszego „greka” — wśród dziennikarzy łódzkich.

Czy wiecie że...

Nazwa kalendarza pochodzi od łacińskiego wyrazu „calendarius”. Pierwotnie oznaczał on u Rzymian księgę, do której wpisywano nazwiska dłużników i odsetki, wpłacane w pierwszym dniu miesiąca, zwanego „calendae”. Z czasem utarł się zwyczaj, że do księgi tej wpisywano lata, miesiące, dni i odmiany księżyca wraz z wykazem świąt.

Kalendarze układały niemal wszystkie narody świata starożytnego, które zajmowały się astronomią i liczyły czas według obrotu słońca i księżyca. Znajdujemy je więc u Ch'ńczyków, Indian, Egipcjan, Żydów, Greków i Rzymian.

Pierwszy kalendarz kazał sporządzić Juliusz Cezar. Dał on początek tak zwanemu kalendarzowi juliańskiemu, który obowiązywał w całym świecie chrześcijańskim aż do roku 1582, zaś w kościele wschodnim stosowany jest do dnia dzisiejszego.

Pierwszy kalendarz drukowany pochodzi z roku 1439. Ułożył go niejaki Jan z Gmuenden. Od roku 1491 zaczęły się stale ukazywać w Wiedniu kalendarze zwane almanachami, które do dziś dnia są bardzo popularne w Anglii, Danii, Włoszech, Hiszpanii, Francji i Niemczech.

Pierwsze polskie nazwy miesięcy spotykamy w XIV, a drukowany kalendarz na początku XVI w.

Największą wziętością w średniowiecznej Europie cieszyły się kalendarze astronomiczne, wydawane od wieku XV przez profesorów Akademii Krakowskiej. W Wiedniu i Heidelbergu wychodziły one pod nazwą Practica Cosmionensis. Podawa-

ły w nich przepisy medyczne były stosowane przez najuczestniejszych w owych czasach lekarzy całej Europy.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wzrost popularności kalendarzy przyczynił się do tego, że w XIX wieku zaczęły się ukazywać w nich treści literackie, historyczne, geograficzne, a także wiadomości o ciekawych zjawiskach przyrody. W XIX wieku kalendarze stały się popularnym środkiem oświaty i rozrywki. W XIX wieku kalendarze stały się popularnym środkiem oświaty i rozrywki.

Minęły lata. Minęła druga wojna światowa. W roku 1949 na łamach „Dziennika Łódzkiego” napisałem felieton pt. „Ulica kwiatów polskich” podpisując go nowym swym pseudonimem „Roch Piekarski”. Po pewnym czasie nadszedł do redakcji list od Tuwima, w którym pisze:

Anin, 28.8.49 r.

Szanowny Panie! Z radością i wzruszeniem przeczytałem felieton Pana „Ulica kwiatów polskich”. Serdecznie Panu dziękuję.

Będę Panu bardzo wdzięczny za wiadomość, czy piszę do znajomego.

Łącząc pozdrowienia
JULIAN TUWIM

W liście do Tuwima odstąpiłem swój kryptonim. Na to otrzymałem 15.9.49 r. list jak następuje:

Kochany Stasiu! Ze też ja głupi nie domyśliłem się, kto pisał o tej naszej Pietrynie. Dziękuję Ci, stary druhu. Przyslij mi — bardzo Cię o to proszę — wycinek z tym artykułem, bo tamten w strzępach — od częstego czytania.

Sciskam Cię
JULIAN TUWIM

Posłałem. Lotniczą pocztą.

Wspomnienia własne
podał do druku
Stan. Ch.

Z historii kalendarza

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.

Wszystkie kalendarze polskie aż do wieku XVIII zawierały różne przepisy i przepowiednie astrologiczne, które cieszyły się wielką popularnością zwłaszcza u szlachty polskiej. Były one alfą i omegą ówczesnej wiedzy przeciętnego obywatela szlacheckiego Rzeczypospolitej. Raz na zawsze wyrugowała astrologię z kalendarza Jopiero Komisja Edukacyjna Sejmu Czterolatniego.



Święta i Nowy Rok to niecodzienne wydarzenie w życiu Jasia. Świeczki na choince, różnorodne cacka i cukierki zawieszane na gałązkach są dostateczną atrakcją. A tu jeszcze prezenty, które Jasień otrzymał od rodziców, wujka i na zabawie choinkowej w szkole. Jedna jest z nim tylko trudność. Nie chce powiedzieć, jakie przedmioty przyniósł mu w prezencie Dziadek Mróz. Kiedy dowiedział się, że chcemy napisać o tym w gazecie, zaczął się w sobie jeszcze bardziej. Zaproponował nam jednak wyjście z sytuacji. Pozwól naszemu rysownikowi wraz ze swymi zabawkami i zaproponował, aby na podstawie rysunków czytelnicy sami odgadali, jakie przedmioty otrzymał. Dla tych, którzy właściwie odgadną rysunki, Jasień prze-

znaczył 5 cennych książek, które w wypadku większej ilości trafnych odpowiedzi, zostaną przyznane drogą losowania.

Odpowiedzi należy przysłać na adres redakcji, ul. Piotrkowska 96.

List do Panoramy

PANIE REDAKTORZE!

W związku z zamieszczeniem w świątecznym numerze „Łódzkiego Expressu” (nr 300) mojego artykułu pt. „Przed V Międzynarodowym Konkuresem im. Fryderyka Chopina” oraz dodaniem przez redakcję tytułu „Ocena będzie jawna”, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego krótkiego wyjaśnienia:

Należy rozróżnić tzw. jawność punktowania, tj. podanie dokładnych ocen poszczególnych członków jury do wiadomości publicznej, w czasie trwania konkursu, względnie po jego zakończeniu oraz tzw. jawność konkursu, polegającą na tym, że uczestnicy konkursu nie będą występowali za parawanem lub też jury nie będzie znajdowało się w specjalnym pomieszczeniu uniemożliwiającym widzenie wykonawców. Do chwili ostatecznego ustalenia i zatwierdzenia regulaminu prac jury V Konkursu Chopinowskiego — na pierwszym posiedzeniu tegoż jury, tuż przed rozpoczęciem samego konkursu, nie wiemy czy zostanie wprowadzona jawność punktowania i dlatego stormulowanie „oceny” będzie jawna” jest w chwili obecnej nieścisłe i w pewnym stopniu nawet wprowadzające w błąd czytelników. Nie pokrywa się ono bowiem z tzw. jawnością konkursu, a wydrukowana treść artykułu nie wyjaśnia, na czym miałyby polegać taka ocena.

BOLESŁAW NAWROCKI

Zatrzymać pociąg

Dziwna to stacja kolejowa. Żołnierzy Steven-sowi przypomina akwarium. I dziwni pasażerowie, wsiadający do pociągu, którzy za chwilę ma wyruszyć w podróż. Mówią ze sobą różnymi językami. Nikt ich nie żegna, ani nie odprowadza. Okazują amerykańskie mu żandarmerowi swoje papiery i natychmiast kierują się do wagonów.

Już ostatni pasażer zajął miejsce i oto pociąg rusza. Ale i sam pociąg jest jakiś niezwykły. Nie zatrzymuje się na stacjach. Pędzi coraz prędzej i prędzej. Szybkość staje się zawrotna.

W dodatku pasażerowie nie wiedzą, jaki jest cel podróży. Ba, nie wie tego nawet konwojent Stevens, amerykański boy w mundurze MP-isa*). O ile jednak pasażerów niepokoi szalona jazda w nieznanym, Stevens jest spokojny. Wszystkie mu jedno, dokąd pędzi pociąg. Jak dziecko cieszy się szaleczym pędem, klaszcze w dłonie i wykrzykuje amerykańskie nazwy stacji. A ponadto próbuje dobrać się do samotnie podróżującej małej Austriaczki Gerdy. Jeśli zaofiaruje jej

parę pięknych nylonów, to chyba nie będzie mu się o-pierała zbyt energicznie. Jak myślicie?

A więc nikt z jadących nie wie, dokąd pędzi pociąg? — spyta-cie. Nie, tego nie powiedzieli-smy!

W jednym z przedziałów urzęduje Eckert — oficer personalny pociągu.

— Nastawiłem swój kompas na gwiazdy... — mówi — na gwiazdy amerykańskiego sztandaru i pomaszzerowa-łem we właściwym kierunku. Wziąłem pod uwagę zmieniony układ sił. Okazało się, że Amerykanie także wzięli to pod uwagę. I spotkali-smy się w połowie drogi. Od tej chwili jedziemy razem.

O, tak! Ten wie, dokąd jedzie. I dlatego skrupulatnie bada dokumenty wszystkich pasażerów. Eckert zna do-brze swoją robotę. Nauczył się jej podczas służby w SS. O tym może nam więcej o-powiedzieć Karin Nielsen, którą Eckert przywołał wła-snie do siebie. Czego chce od niej? Dlaczego nakazał Stevensowi nie przeszkadzać sobie przez jakąś go-dzinę? Stevens oddala się z

domyślnym uśmieszkiem. A w innej części pociągu czeka na Karin jej narzeczony Goriano. Czeki i niepokoi się. Czy zdenerwowanie jego jest uzasadnione?

Jeszcze jeden człowiek zdaje sobie dokładnie sprawę, dokąd pędzi pociąg — symbol. Nazywa się Mehring. Ale właśnie dlatego, że zna cel podróży, do-chodzi do wniosku, iż ten pociąg należy zatrzymać. Stara się przekonać o tym towarzyszy podróży. Nie chcą go słuchać. Krewki Goriano rwie się nawet do bitki. A MP-isa Stevens re-petuje broń...

Czy Mehringowi uda się nakłonić innych do czynu? Czy uda mu się zatrzymać pociąg?

Na te pytania i na wszystkie inne, które postawiliśmy przedtem, odpowiada sztuka sceniczna angielskiego pisarza Evana Maccoll pt. „Zatrzymać pociąg”, wystawiona w reżyserii Romana Sykały przez Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi.

W. O.

*) Funkcjonariusz żandarmerii wojskowej — Military Police

Halo... Halo... Tu mówi kosmos... Uwaga... Najnowsze wiadomości z Marsa

Mars, jak wiadomo, jest planetą „zewnątrzną” tzn. jest od Słońca dalej położony niż Ziemia. Jej średnia odległość wynosi około 150, Marsa zaś — około 228 milionów kilometrów. Oznacza to, że średnia odległość orbity ziemskiej od marsjańskiej liczy około 78 milionów kilometrów.

Ale orbity te nie są koncentrycznymi kołami, lecz elipsami, których płaszczyzn są ku sobie nachylone pod pewnym kątem. Tego roku z ruchów Marsa i Ziemi wynikiłoby niezwykle zbliżenie się obu sasiadek międzyplanetarnych, skutkiem czego podeszły ku sobie na odległość „zaledwie” około 50 milionów km. Jak na stosunki astronomiczne, jest to po prostu drobiazg. Trzeba było go wykorzystać, postanowił prof. Tichow i czym prędzej wybrał się ze swymi współpracownikami z Alma-Aty w Kazachstanie, gdzie mu

Nie, nie pochodzą one od mieszkańców tej tajemniczej planety świecącej czerwonym światłem. Poza prymitywną roślinnością — nie ma na Marsie wyżej zorganizowanego życia — nie ma zwierząt ani istot podobnych do ludzi. A nawet istnienie roślinności nie jest tak pewne, jak o tym mówi radziecki astronom i astrobotanik Gawrilij Tichow, który od kilku dziesiątków lat studiuję i bada specjalnie planetę Mars.

Skądże tedy mamy te „najnowsze” wiadomości? Właśnie, z pierwszej ręki, od samego Tichowa.

swą stałą kwaterę, do Grunzi, a mianowicie do astrofizycznego obserwatorium w Abastumani. Tam bowiem są odpowiednie instrumenty i inne warunki właśnie do podobnych obserwacji planet.

Badania odbywały się za pomocą teleskopu o średnicy 40 centymetrów. Wyprawa zrobiła 70 rysunków odręcznych i około 700 fotografii, które są obecnie przedmiotem szczegółowych badań i obliczeń.

Mars spisał się tego roku nieźle. Zazwyczaj jest okryty welonem ge-

stych chmur i obłoków. Tym razem obserwacje i zdjęcia były ułatwione, bo powłoka była bardziej przejrzysta i poprzerywana.

Kilka ciemnych plam na powierzchni, znanych z poprzednich obserwacji, zmieniło wyraźnie swe kontury, jak to w teleskopie można było stwierdzić niezawodnie. Potwierdziło to przypuszczenia szkoły Tichowa, iż są to tereny pokryte roślinnością, zmieniające swój kolor z czasem roku. Mars bowiem, którego oś jest też pochylona do płaszczyzny ekliptyki, podobnie jak Ziemia, przeżywa podobnie jak my, swe cztery pory roku, które jednak trwają dłużej niż u nas, gdyż i rok marsjański jest blisko dwa razy dłuższy od naszego.

W czasie obserwacji rozpoczęła się na półkuli południowej Marsa — wiosna, co łatwo było rozpoznać postępującą zmianą czapki lodowej na południowym biegunie planety. Tereny nie pokryte śniegiem i lodami naprzód ukazywały się w kolorze czerwono-brązowym, a następnie żółtawym. Także i na dalszych terenach południowej półkuli dostrzeżono „przebudzenie się wiosny” po zmianie zabarwienia przypuszczalnej roślinności.

Tymczasem na półkuli północnej Marsa nastąpiła jesień i kolory zmieniały się w odwrotnym porządku.

Bogaty materiał przywieziony przez wyprawę Tichowa do Alma-Aty jest obecnie rozpatrywany przez uczonych tamtejszej Akademii.

Tak by przedstawiali się sprawy, widziane okiem — Tichowa, entuzjasty i badacza „życia na Marsie”. Tymczasem inni astronomowie, tak z Zachodu, jak i ze Wschodu, nie podzielają poglądów Tichowa. Oto w numerze wrześniowym angielskiego pisma „The Observatory”, amerykański astronom dr Laughlin twierdzi, iż tak zwane „kanały” na Marsie są wynikiem tamtejszych pasatów.

Mianowicie na Marsie nie ma prawie wcale gór. Teren jest gładki, pokryty piaskiem i pyłem wulkanicznym. Stale wiejące wiatry, znane też na Ziemi, które drogą powietrzną regulują temperaturę między biegunami a równikiem, zwane passatami, rzuca w podanej powierzchni brzydki dym na tysiące kilometrów, które ze zmianą kierunku wiatru i jego natężenia, zmieniają swe kształty i długość. Tak mówi astronom amerykański.

Natomiast radziecki astronom Fiesienkow, członek Akademii Nauk ZSRR zamieścił w „Sowietwissenschaft” (nr 4/54 po niemiecku) wydawanego radzieckiego pisma naukowego) artykuł, gdzie wywodzi, że ciemne struktury marsjańskie, nazywane „morzami”, nie posiadają żadnej roślinności. Badacz ten już poprzednio udowodnił, że na Marsie nie ma żadnych większych powierzchni wodnych. Obecnie Fiesienkow rozumuje następująco:

Gdy na powierzchni Ziemi, pokryta roślinnością, padają promienie słoneczne, roślinność pochłania wielką część energii światła, a tylko pewną część — odbija. Procent odbitego światła można za pomocą stosownych instrumentów stwierdzić i ustalić. Gdyby na Marsie była roślinność, to procent odbitego światła (w astronomii nazywa się to — „albedo” czyli „białość”) byłby podobny do ziemskiego.

Tymczasem albedo marsjańskich „mórz” jest znacznie wyższe od ziemskiego.

Jak z tego widać, na temat życia organicznego na Marsie istnieją między uczonymi poglądy sporne. Tichow mówi: ciemne plamy (kanały i morza) na Marsie — to tereny pokryte roślinnością. Tymczasem Fiesienkow stwierdza, że ich albedo jest za wysokie, a Laughlin wyjaśnia, że powstają przez pasaty. Wynika z tego, że dopiero pierwszy lot rakietą międzyplanetarną na Marsa wyjaśni rzecz — dokładnie.

E. Białoborski



— Wygrałem większą sumę na loterii, a zawsze marzyłem o tym, by posiadać własne auto.

Kracik Filatelisty

W lutym 1955 r. projektuje się wprowadzenie do użytku nowej serii



znaków obiegowych, których tematem będą warszawskie pomniki. Seria składać się będzie z osmiu wartości: 5 gr — Syrena, 10 gr — F. Dzierżyński, 15 gr — Król Zygmunt III, 20 gr — Pomnik Bractwa Bractwa, 40 gr — M. Kopernik, 45 gr — Maria Curie-Skłodowska, 60 gr — A. Mickiewicz, 1,55 zł — J. Piłsudski. Projekty znaków o wartościach 15 gr, 45 gr i 1,55 zł wykonał R. Kleczewski, pozostałych znaków — E. John. Technika stalorytnicza, format 25,5x31,25 mm. Powyżej zamieszczamy reprodukcję projektu znaczka 40 gr.

Wkroczyliśmy w „Rok Mickiewicza”, który m. in. dzięki uchwałom Światowej Rady Pokoju i UNESCO będzie uroczystie obchodzony w świecie. Wydaje się nam, że to wielkie wydarzenie kulturalne winno znaleźć swoje odbicie na znaczkach. Byłoby to nie tylko jeszcze jednym wyrazem holdu, który społeczeństwo składa pamięci poety, ale przyczyniłoby się do spopularyzowania A. Mickiewicza i jego twórczości na całym świecie.

RYSZARD BRUDZYŃSKI

Toast Noworoczny

Wita Rok Nowy kompanią zgrana —
Różną muzyką ty aż do rana!
Wita Rok Nowy lizus miernota,
Co lizać gotów but szefa z biota.
Kieliszki trąca przyjaciół-szelma,
A w tym trącaniu szelma swój cel ma
I słodkie słówka szepce do ucha
I myśli, że go przyjaciel słucha.
A obok dziewczę wdzięcznie uwodzi —
Myśli, że to jej posadę zrodzi.
Wita Rok Nowy nadętą szyszką —
W gruncie nieznacznym referent Pliszka
I protekcyjnie kolegów klepie,
Jak worki z kaszą w spożywczym sklepie.
Obok niewinność spuszcza oczęta,
Spuszcza i spuszcza — aż nie pamięta.
Wkoło pijacy ze wszystkich sal
„Góralu!” — krzyczą. — Czy ci nie żal?!”

W kątku cicho, u stołu różka
Usiadł mężczyzna z miną świętoszka —
On niby święty, złego nie widzi,
On już od dziecka brudem się brzydzi
I on brewerii dziś nie wyczytnia.
(Bo cały rok je wyczytnia. Świnia.)
Po sali płasa stara plotkara,
Z każdym plotkara się płaska stara.
Na ławie usiadł wierutny kłamca
I jakiś łalusz z tupetem samca —
Perfumy dandys sieje nad miarę,
Sieje i sieje na swą ofiarę,
Na co pijacy ze wszystkich sal
„Góralu!” — krzyczą. — Czy ci nie żal?!”

Przy dużym stole siedzi intrygant
I w rękę trzyma butelkę-gigant.
Rozlewa wódkę, częstuje brać,
Intrygi skleca, psia jego mać!
Nalewa wódkę także dla lenia,
Ten go z lenistwa za to docenia
Opadła stoły śliska szarańcza —
Tego dobija, tego wykańcza,
Na co pijacy ze wszystkich sal
„Góralu!” — krzyczą. — Czy ci nie żal?!”

Skończyły się trudy starego roku —
Więc na zabawę! Nie stójmy z boku!
Tańczmy do rana! Pijmy na zdrowie!
Świat się o naszej radości dowie!
Podnieśmy kielich nie krystalowy
I rozpocznijmy bez nich Rok Nowy!

Szachy

POD REDAKCJĄ MISTRZA ALEKSANDRA SZYMANSKIEGO

W Łodzi dobiegała końca rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo miasta. W turniejach tych pokazała dosyć gwałtowną generację naszych zawodników. A oto jedna z rozegranych partii.

Lubiński



Poszwiński

Poszwiński (Kolejarz) — Lubiński (AZS).
1. e4 Sf6 2. Sc3 (białe nie chcą grać obrońcy Alechina 2... e5 Sd5 3. c4 Sd6 4. d4 d6) 3... e5 (ciekawo było 2... d5 i jeśli 3. e5 to 3... 3... d4) 3. Sf3 Sc6 4. Gb3 (partia przeszła na tory otwarcia „4 skoczków”) 4... Gc5 (za silniejszego posunięcia słusznie uchodzą tu 4... Gb4 albo 4... Sd4) 5. Sd5 Gf2+? (należy grać tu 5... Sd5 i na 6. Gd4 Gb6 6. Kf2 Sd5 7. d4 Se6-g4+? (lepsze było 7... Sg6 albo 7... Sc8. Po posunięciu w tekście czarne dostają przegraną pozycję). 8. Kgl e6 (albo też 8... h5 9. h3 Sh6 10. Gg5). 9. Ge2 h5 10. e5 Sg8 11. Gg4 h:g4 12. H:g4 Kf8 (12... g6 13. Gg5)

Batygin

nej na diagramie mogą zagrać białe 25. Hd4f6?

Podajemy rozwiązanie poprzedniej pozycji: „Marshall” — Von Scheve. Białe zagrały 1. h5 i po odpowiedzi czarnych 1... We4 2. Gh6!

Czytelnicy sami znajdą, że inne posunięcia również nie ratowały czarnych.

dnie, skierować apel do Ministerstwa Handlu, aby ono z kolei wpłynęło na producentów i zaleciło rozszerzenie produkcji obuwa większych rozmiarów.

TRENING

Odgłos padającego kamienia zbudził krótko przed godziną 3 w nocy jednego z pracowników uniwersytetu oxfordzkiego. Kiedy doszedł do okna, ze zdumieniem zauważył dwóch studentów, którzy przeprosowo powązani liną wdrapali się na szczyt 24-metrowej wysokości pomnika. Jeden ze studentów osunął się widocznie w czasie wspinaczki i wisiał zawieszony na linie między niebem a ziemią. Z opresji wyratowało studentów przybycie policji. Jak wyjaśnili później, wykorzystali oni pomnik dla treningu przed zbliżającymi się feriami.

Rozrywki UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego
KRZYŻOWKA

Poziołmo: 1. Kastracja żywiołowa. 4. Częstka gruntu. 6. Barwa, farba. 8. Pierwiastek chemiczny, metaloid. 10. Drobna krucho ciasteczko migdałowe. 11. Głos, jaki wydawała wąż. 12. Czworokątna płyta z marmuru, szkła, drewna itp. 13. Utwór Bolesława Prusa. 14. Część świata. Pionowo: 1. Ukończona Arlekin. 2. Rura do ogrzewania pomieszczeń. 3. Przedmioty potrzebne do wykonywania sztuki muzycznej, jak nuty, instrumenty muz. itp. 4. Ostra odrobina drzewa, którą można się skłócić. 5. Badanie stosunków w pewnej dziedzinie przez wystosowanie szeregu pytań do osób zainteresowanych. 6. Reszta pozostała po odciętej ręce. 7. Rura do odprowadzania wody. 8. Rodzaj głosu. 9. Okres czasu.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Ekspresu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z dnia 12.XII 1954 r.

Poziołmo: 1. Fis. 3. Łam. 5. Katalizator. 7. Roman. 8. Karuk. 9. Parys. 11. Bazię. 13. Trawestacja. 14. Aut. 15. Gra.

Pionowo: 1. Fata morgana. 2. Solon. 3. Łazik. 4. Motoryzacja. 5. Kur. 6. Rek. 9. Pat. 10. Szept. 11. Batog. 12. Era.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Bronisława Stachowicz, Łódź, Piotrkowska 182; 2. Jerzy Stefanowicz, Łódź, Stoki Górne, Wichrowa 17 m. 15; 3. Jola Stolińska, Łódź, Jaracza 82; 4. Irena Mlicka, Łódź, Wólczańska 112; 5. Dobrochna Grochowska, Łódź, Al. Kościuszk. 10.

Tata przybija obraz



Czy tylko zaci młodzi starcy?...

Historia Staszka P. była ową nitką, która doprowadziła mnie do kłębka zagadnień związanych z przyjmowaniem młodzieży szkolnej do ZMP. Staszek opowiedział mi ją wówczas, gdy ze zdziwieniem zadałam pytanie, dlaczego w IX klasie jego szkoły na 38 uczniów jest tylko 6 zetempowców.

Staszek od dość dawna stara się o przyjęcie do organizacji młodzieżowej. Już dwa lata temu, choć nie miał wymaganej wiedzy, ze względu na dobre postępy w nauce, stanął przed jej wstąpieniem do ZMP. Miał już w rękach deklarację, co nie jest rzeczą taką prostą, bo — jak powiada — „u nas trzeba i za tym pochodzić”. Ale w końcu zebranie, na którym miał być przyjęty do koła — nie odbyło się. Po prostu — pod koniec roku szkolnego, w nawałe zajęć, zabrakło czasu.

OPOWIADAŁ Z MINA PETENTA...

W ub. r. zdarzyło się, że cała klasa zważowała z ostatniej lekcji gimnastyki. Staszek wziął udział w tej lekkomyślnej imprezie. Uczniowie zostali srogo ukarani. Wycofano też deklarację kandydatów do ZMP. Potem klasa naprawiła swoje błędy. Zniknęli trójki ze sprawowania, ale w sytuacji Staszka o tyle nie nastąpiły zmiany, że gdy miał upragnioną piątkę, znów nie było ogólnoszkolnego zebrania. W tym roku znów, właśnie w dniu przyjmowania do ZMP, Staszek zachorował na grype. Kiedy odbędzie się następne takie zebranie — Staszek nie wie. Jest już wyraźnie znużony oczekiwaniem. Przeczuję — mówi — że kiedy już nawet w szkole wszystko będzie załatwione — to

znów w dzielnicy coś mi stanie na przeszkodzie. (I w dzielnicowym zarządzie przyjmowanie nowych członków odbywa się niezmiennie rzadko).

Tak więc formalne przeszkody — zbyt odległe w terminach daty zebrania ogólnoszkolnego — są jedną z przyczyn, dla których młodzież pozostaje przez długi czas poza szeregami ZMP, odciekając z niej. Ze smutkiem stwierdzam, że Staszek opowiadał swoją historię z miną pełną drepającego od okienka do okienka w najbardziej zbiurokratyzowanym urzędzie.

TROCHE WIĘCEJ, ALE KRÓCEJ

Czy kosztem zebrania w poszczególnych klasach nie można by na przykład zwiększyć ilości zebrania ogólnoszkolnego do 4-5 w roku? Mobilizowałoby to przecież młodzież pragnącą wstąpić

do ZMP do lepszego sprawowania, staranniejszej nauki, cel byłby jakiś bliższy, bardziej uchwytany, a nie odległy o dwa lata — i to w tym niecierpliwym, młodzieńczym okresie. Nadto, system taki pozwoliłby za każdym razem przyjmować rozsądną ilość kandydatów, uroczystości organizować zebrania. To przecież rzeczy wcale nie blade. Tymczasem...

Tymczasem bywa tak, że na jednym zebraniu omawia się kandydatury mniej więcej 40 chłopców. Liczmy skromnie — po 5 minut na osobę, w rezultacie „posiedzenie” ciągnie się 3-4 godziny. Praktyka — wręcz nie dopuszczalna.

A oto wypowiedź na ten temat kolegi Staszka, Rysia S. z VIII kl.:

W dniu, w którym miał zostać zetempowcem, od rana był bardzo wzruszony. Matka podarowała mu piękny, czerwony krawat i zetempowską koszulę, ojciec wychodząc z domu uścił mu rękę, czego codziennie nie robi. Rodzice Rysia są partyjni, od dawna chłopaka przygotowywali do tego wielkiego dnia. Wieczorem syn wrócił do domu — bynajmniej jednak nie w podniosłym nastroju. Tego dnia miał osiem lekcji, a bezpośrednio potem zebranie. Przyjmowano do koła trzydziestu dwóch nowych członków. Gdy przyszła kolej na Rysia, był już niemal nieprzytomny ze zmęczenia i głodu. Nie pamięta nawet, czy mu kto gratulował. Gdy dziś o tym opowiada, we wspomnieniu domiunuje nuta: byłem głodny i senny...

W SPRAWIE KRYTERIÓW

I wreszcie ostatnia i chyba najważniejsza sprawa: mam na myśli pytania, jakie padają przy przyjmowaniu młodzieży do ZMP, kryteria, jakimi zespół kieruje się przy ocenianiu swych kolegów. Oto kilka autentycznych pytań, jakie zadają sobie nawzajem 15-18-letni młodzi ludzie: „Jak powstała ONZ i co wiesz o tej organizacji?”, „Co to jest „Anzus?””, „Zagadnienie paktu atlantyckiego”. Trzeba przyznać, że taki egzamin z polityki zagranicznej oblałby niejednego działacza społeczny. Nie muszę chyba nikogo zapewniać, że pytający sami nie zawsze wiedzą, jaka odpowiedź powinni otrzymać.

O dziwo, chłopcy twierdzą jednak, że orientacja w tych zagadnieniach słuszenie jest wymagana (chwilę przedtem przyznali, że sami nie bardzo poradziłby sobie z tymi kwestiami). Jeśli ktoś chce być członkiem koła szkolnego ZMP, musi czytać gazety i wiedzieć, co się dzieje na szerokim świecie — oświadcza.

A jeśli nie czyta? A może właśnie udział w pracy koła by go do tego zachęcił? — zauważyłam. Rysio pobiła żłiwie uśmiechnął się, a potem wyjaśnił:

Robotnicy, chłopci, inteligenci, dorośli i młodzież, mężczyźni i kobiety — wszyscy bierzemy udział w wielkim konkursie „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” zorganizowanym z okazji dziesięciolecia wyzwolenia Łodzi pod hasłem

„Jak zmieniło się moje życie w ciągu dziesięciolecia”

Odpowiedzi na konkurs, dowolnej objętości i w dowolnej formie należy nadsyłać na adres naszej redakcji (Łódź, ul. Piotrkowska 96) DO DNIA 31 STYCZNIA BR. Autorzy najciekawszych odpowiedzi, zawierających konkretne, autentyczne przeżycia z okresu Dziesięciolecia otrzymają nagrody:

I nagroda	-	1500 zł
II	-	1000 zł
dwie III nagrody	-	po 750 zł
IV	-	500 zł

Każdemu z przyjmowanych stawia się pytanie, dlaczego wstępuje do ZMP. Jeśli mówi, iż dlatego, że chce budować socjalizm itd. to w porządku... A jeśli twierdzi, że chciałby się podciągnąć, że szuka dobrych przyjaciół, że chciałby się nauczyć własnie nowych rzeczy to — różnie bywa... Do ZMP powinni przecież należeć najlepsi, uświadomieni i wyrobieni, a więc tacy, którzy już czytają gazety...

Trudno mi powiedzieć, jak głęboko Rysio i jego koledzy są przekonani o słuszności tego twierdzenia. Ale faktem jest, że trzeba im je wyperwszować i to jak najrychlej.

Trzeba usunąć grunt dla chępliwej przemądrzalskości („jakie to ja inteligentne pytania wymyśliłem”), dla groźnego zjawiska: deklarantstwa i operowania sloganowymi formułami (nota bene, warto by chyba skończyć ze stereotypowym pytaniem: dlaczego chcesz wstąpić do organizacji?). Zbyteczny jest przerażający niesmiałych chłopców i dziewcząt egzamin, niepraktykowany nawet przy wstępowaniu do partii.

F. B.

Łódzkie mydelka, szampony itp. - najlepsze w kraju

Odniesione sukcesy zobowiązują...

Wody kwiatowe „Karat” czy „Crepe-satin” oraz ostatnio wprowadzona „Prastara” zyskały sobie pełne uznanie nie tylko w Łodzi, ale w całym kraju.

Niemniejszym powodzeniem cieszą się także wyroby łódzkiej fabryki kosmetyków „Ewa”, jak mydła do golenia, mydła toaletowe i leśnicze, szampony. Nic też dziwnego, że fabryka „Ewa” uzyskała na III kwartał ub. roku pierwsze miejsce w kraju za jakość tych wyrobów oraz sztandar przechodni za wyniki „współzawodnictwa i ogólnej gospodarki w zakładzie.”

„Ewa” może się poszczycić dużym postępowaniem technicznym. Zmechanizowano w poważnym stopniu transport oraz zmontowano nowy agregat do suchej obróbki mydła toaletowego. Projektuje się połączenie kolejkami linowymi względnie mostem hal produkcyjnych z magazynem surowców.

Cała bez wyjątku załoga „Ewy” bierze udział we współzawodnictwie pracy. W ciągu roku złożono 30 wniosków racjonalizatorskich, z czego prze-

szło połowę wprowadzono już do produkcji.

Uroczystość przekazania sztandaru przechodniego z rąk przedstawicieli załogi „Miraculum” z Krakowa odbędzie się 22 bm. w fabryce „Ewa”. (k)



NIEDZIELA, 9 STYCZNIA

9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Henryk Kamiński — pios. 11.15 Wiersz i śpiewa. 11.30 Pieśni Ryszarda Straussa. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Jak Polska długa i szeroka. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 Sceny z życia cyganerii — słuchowisko. 15.00 Koncert chopinowski. 11. 15.32 Z życia Związku Radzieckiego. 16.02 Koncert krakowskiej orkiestry. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki. 17.15 Koncert estradowy. 18.15 Muzyka taneczna. 19.10 Wesoły kramik. 19.25 (L) „Pamiętnik z trudnej wsi”. 19.45 (L) „Głębokości muzyki”. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Cervantes” — montaż film. kłaski. 21.00 (L) Pół godziny sportu. 21.52 Muzyka taneczna. 22.30 (L) Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA

12.25 „Na swojską nutę”. 12.40 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 12.45 Aud. dla wsi. 13.10 „Miesiąc na wsi” — opowiadanie. 13.30 Aud. szkolna dla kl. X. 14.10 Aud. szkolna dla kl. III i IV. 14.30 Muzyka polska. 15.20 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.25 Muzyka klasyczna. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 (L) Aud. dla dzieci pt. „Wspaniały pomysły”. 17.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 18.20 (L) Koncert orkiestry LRPR. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Poznajemy style muzyczne”. 20.00 „Skrzydła szczytów”. 20.30 „Słuchowisko”. 21.47 Wiad. sportowe. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 Opowiadanie o Ludwiku Solskim. 22.40 „Najwspanialsze popielnice”. (397) (3940)



ANTONI LISIECKI: W świetle obowiązujących przepisów prawnych nie przysługuje urlop wypoczynkowy pracownikowi, który z własnej woli rozwiązuje umowę o pracę. (8)

„STALY CZYTELNIK”: Remont groźącego zawaleniem ustępu przy ul. Północnej 5 — jak nas informuje MZBM — będzie wykonany jeszcze w bieżącym miesiącu. (397)

K. KONRAD: Po ukazaniu się notatki w naszej gazecie — kierownik zakładu „Dworcowy” usunął natychmiast puszki blaszane, zastępując je popielniczkami. (3940)

Pierwszy tydzień nowego roku w przemyśle bawełnianym i wełnianym

„Osiągamy wydajność zaplanowaną na styczeń” — takie hasło współzawodnictwa rzucił wótkniarze łódzcy w grudniu ub. r. Zarówno w zakładach podległych CZPB — Północ jak i CZPW — Północ zaplanowaną wydajność pracy osiągnęto. Codzienna i systematyczna praca załóg oraz aktywność partyjnego i związkowego w grudniu uwieńczona została sukcesem — w większości fabryk osiągnięto wykonanie nie tylko planów ilościowych, lecz również i jakościowych. Nowy rok nie powinien więc nastęrczać specjalnych kłopotów...

PRZEDZALNIE ŚREDNIE TYLKO 96,7 PROC.

Tymczasem... Za pierwsze dni stycznia CZPB — Północ osiągnął następujące wyniki: przedziałnie cienkoprdne — 103,3 proc., średnioprdne — 96,7 proc., odpadkowe — 103,7 proc., tkalnie — 99,4

proc. oraz wykończalnie 100,1 proc.

Stabe wyniki przedziałnie średnioprdnych wynikają w dużej mierze z niedociągnięć w pracy kombinatu w Zambrowie. Ale nie tylko. I tak np. załoga ZPB im. Armii Ludowej — jednych z większych zakładów — w przedziałniach i tkalni wykonała swoje zadania w około 95 proc.

Podobnie nie wystartowały załogi ZPB im. Waltera, ZPB im. i Dywizji Kościuszkowskiej, Łódzkiej Przedziałni oraz Łódzkiej Tkalni.

Widocznie aktywność partyjny i związkowy tych zakładów zakończył w grudniu „akcję” podniesienia wyników produkcyjnych do poziomu styczniowego, ale w styczniu nie rozpoczął jeszcze właściwej pracy nad ich utrzymaniem.

TYLKO TOMASZÓW...

W Wełnie „Północy” osiągnięto następujące wyniki: przedziałnie czesankowe — 94,9 proc., zgrzebne — 92 proc., tkalnie — 85,3 proc. oraz wykończalnie — 72,3 proc. Jedynie załogi Mazowieckich ZPW i Tomaszowskich ZPW potrafiły utrzymać i rozwinąć osiągnięcia z grudnia. Załogi pozostałych zakładów jak np. ZPW im. Barlickiego, ZPW im. Waryńskiego, ZPW im. 9 Maja, ZPW im. A. Struga i wielu innych nie tylko nie wykonują zaplanowanych zadań, ale obniżyły nawet wykonanie planów w porównaniu z grudniem.

Przyczyna takiego stanu w Wełnie — to nadal niedostateczna organizacja pracy. Nie potrafiono z nowym rokiem bez zakłóceń wprowadzić do produkcji nowych rodzajów tkanin. Pociągającym objawem jest, że obecnie w fabrykach wełnianych znajdują się ekipy CZPW i pomagają załogom w przełamaniu trudności.

CZY ZAPEWNIENIA SPEŁNIA SIĘ?

Jak zapewnia dyrekcja CZPW — Północ już w początku II połowy stycznia większość fabryk wełnianych będzie równomiernie wywiązywać się ze swych zadań plany za styczeń we wszystkich oddziałach zostaną wykonane w 100 proc. (wit)

Prezydium RN wyraziło zgodę na połączenie pralni

W naszym artykule z dnia 6 grudnia ub. r. pt. „Zeby pralnie prały lepiej i więcej”, proponowaliśmy przejęcie pralni spółdzielczych przez Miejskie Zakłady Pralnicze. Jak się dowiadujemy, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 29 grudnia ub. roku podjęło uchwałę w tym sensie i 31. XII ub. r. przesłało odpowiedni wniosek do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Należy się spodziewać, że decyzja Ministerstwa zapadnie w krótkim czasie i niedługo nastąpi fuzja zakładów pralniczych, która wyjdzie na dobre szerokiemu rzeszom łódzian, korzystającym z usług tych placówek. (k)



W dniu 1 bm. nastąpiła reorganizacja „Artosu”. Zmienił również nazwę tej instytucji na „Państwowe Przedsiębiorstwo imprez Estradowych”.

„Polowanie na lisa” dobiegło końca

Nameczyliśmy się sporo, przeglądając blisko 5 tysięcy rozwiązań naszego konkursu świątecznego pt. „Polowanie na lisa”. Nameczyli się jednak i jego uczestnicy.

Jak bowiem widać z nadesłanych odpowiedzi, znalezienie lisej mamy nie było tak łatwe. Kazimierz Grus schował ją tak sprytnie, że wielu Czytelników szukało lisa nawet... na głowie i w sąsiedztwie narysowanego dozorcy ZOO. Małżonkowie Wyrwicy — jak pisze żona — posprzeczali się nawet, gdzie każde z nich miało lisa indziej. Najwięcej zaś było kłopotu z odnalezieniem głowy lisa.

Aby więc nie było wątpliwości, umieszczamy prawdziwe rozwiązanie konkursu.



A oto zdobywcy wylosowanych nagród:

TECZKA — Władysława Depta. Główno. Czackiego 4. PORTFEL — Zbigniew Stasiak, Łódź - Chojny, Pryncypalna 38.

WIECZNE PIÓRA — Maria Ostrowska, Łódź, PKWN 2 i Stanisław Janczyk, Radomsko, Limanowskiego 43. KOMPLET SZACHÓW — Jadwiga Gołębiowska, Pabianice, Waryńskiego 28.

WARCABY — Wiesława Salicka, Łódź, Ustronna 53. KOMPLET DO PING-PONGA — Wojciech Jachowicz, Łódź, Azotowa 5.

PACZKI ŚLÓDZCZY — Ewa Gremka, Łódź, Wróblewskiego 108; Jerzy Turajski, Łódź, Świerczewskiego 27; E. Ferster, Łódź, Świerczewskiego 52; Halina Tomczak, Łódź, Dolnośląska 3; Zbigniew Wróblewski, Łódź, Nawrot 45.

NAGRODY KSIĄŻKOWE — Marek Pawlacyk, Siemradz, Kościuszki 17; Bogusław Kusal, Zbryzdowa 152, pow. Bolesławiec, woj. wrocławskie, Bernard Ceglński, Łódź, Kilińskiego 33. Maria Frankowska, Łask, Kilińskiego 26; Wojciech Kapes, Zychlin, Narutowicza 21; Angelina Najmałowska, Łódź, Abramowskiego 25; Janina Bochenek, Łódź, Karolewska 51; Zenona Witeczak, Ożorków, Bema, bl. 3; Radzi-sław Wiśniewski, Środa Wlkp., Kościuszki 13, woj. poznańskie; Henryk Rychlewski, Łódź, Styrski 18.

Helena Kuźnicka, Świdnica, Puławskiego 49; Urszula Czeszejko, Łódź, Zgierska 42; Władysław Marski, Gostynin - Kruk, Sanatorium, oddział IV, p. 114; Mirosław Wietorek, Łódź, Zgierska 95; Ryszard Wolski, Szubin, Ogrodowa bl. 4, woj. bydgoskie; Jan Gardy, Medyka 90, pow. Przemyśl; Włodzimierz Bujnicki, Łódź, Skarbowa 25; Stefan Aniołczyk, Łódź, Obr. Stalingradu 75.

Zdobywcom nagród składamy gratulacje, a wszystkim Czytelników zapraszamy do następnego konkursu, który...

Ale o tym wkrótce. Zamiejscowym wysyłamy nagrody pocztą, łódzian zaś prosimy o zgłaszanie się do redakcji od wtorku, w godzinach od 10 do 17.

Walenty Garstka dba o swoją posesję



Zima trwa w pełni. Mróz, na ulicach białe. Posypały się pierwsze kary na dozorców, tych, którzy nie uprzątają śniegu, nie wysypują chodników piaskiem.

Ale nie wszyscy dozorczy zasługują na nagane. Są tacy, których ciężka praca w okresie zimy zasługuje na uznanie. Do takich należy m. in. Walenty Garstka. Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją nr 122 śnieg jest zawsze uprzątnięty z jezdni i z chodników. Na podwórzu również zjeździ. Teraz właśnie Walenty Garstka wywozi taczką śnieg do miejscowego ogródka.

— Jeszcze nigdy nie miałem mandatu za nieporządek lub nieuprzątnięcie śniegu — opowiada nam nie bez dumy ob. Garstka. — Myślę też, że na mandat nigdy nie zasłuże, bo staram się o naszą posesję.

Oby więcej było podobnych dozorców!

(k)

Wystawa plastyków

Związek Polskich Artystów Plastyków projektuje w związku z X-leciem wyzwolenia Łodzi otworzyć w dniu 18 bm. wystawę retrospektywną, będącą przeglądem twórczości plastyków łódzkich na przestrzeni dziesięciolecia.

Obok małej stalugowej, rzeźby i grafiki wystawa obejmować ma również tkaniny dekoracyjne, metaloplastykę itp.

(w. o.)

Pracownicy poszukiwani

Kierownika remontów na krosna i maszyny przygotowawcze* jedwabnicze poszukują Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego Łódź, ul. Południowa 67. Zgłoszenia do Działu Gł. Mechanika, Południowa 50.

6 przykręcaaczy, 6 śrubowników na samoprzążnice wózkowe (czesankowe), 15 przewijaczy na przewijarki krzyżowe, 2 murarzy, 3 ślusarzy narzędziowych, 2 ślusarzy monterów i 2 ślusarzy zatrudnia Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego. Łódź, ul. Rzgowska nr 17a. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. Płaca w/g obowiązującej umowy zbiorowej. 54-K

Głównego księgowego, mistrza skrzelańi oraz skrzelańi zatrudnia od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Łodzi, ul. Matejki 9 — tel. 182-43. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna od godz. 8.15 do 15. 51-K

Kierownika narzędziowni, 2 kontrolerów na narzędzia, referenta racjonalizacji i postępu technicznego, kalkulatora, kreślacza, 2 zaopatrzeniowców zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Guzikarsko - Galanterijnego im. M. Fornalskiej. Zgłoszenia kierować należy do działu kadr. Łódź, ul. Limanowskiego 129.

Głównego księgowego zatrudni od dnia 15. I. 1955 r. Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych, Łódź, Al. Kościuski nr 85. Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. Przy składaniu ofert kandydaci podlegają egzaminowi sprawdzającemu. 71-K

Kierownika księgowości materiałowej obeznanego z branżą budowlaną zaangażuje natychmiast Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Podanie wraz z dokładnym życiorysem składać w Dziale Kadr ŁPZB — Łódź, Al. Kościuski 101. 70-K

3 dziewiarki na maszyny saneczkowe, 3 tkaczy ręcznych żakardowych, 1 snowacza ze znajomością ręcznych krosien żakard. (brygadziści) i 1 cerowaczka na kapy gobelinowe przyjmie natychmiast Farbiarnia i Wykończalnia im. W. Pstrowskiego w Łodzi, ul. Cz. Hutora nr 42. 68-K

Rośnie ilość i jakość usług świadczonych przez przedsiębiorstwa komunalne

W Łodzi odbyła się narada dyrektorów i głównych księgowych wojewódzkich i miejskich zarządów przedsiębiorstw i urzędów komunalnych Obrady zagaił zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi E. Bugajski, po czym przedstawił kierownikowi D. Saar wygłosił referat oceniający wykonanie planów przedsiębiorstw komunalnych za trzy kwartały 1954 r.

Realizacja planów przebiegała w skali krajowej na ogół pomyślnie, o wiele korzystniej niż w latach poprzednich. Zawdzięczać należy to w dużej mierze rezultatom narad partyjno-ekonomicznych, które odbyły się w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Plan usług za trzy kwartały oraz wartościowy plan usług przekroczone zostały o 10 proc. mimo wprowadzonej z dniem 1 maja obniżki cen na usługi pralnicze, farbiarskie, obniżenie taryfy opłat za taksówki oraz cen za koks i usługi przedsiębiorstw pogrzebowych.

Na wykonanie planu usług wpłynęła również pomyślna realizacja kapitalnych remontów. Plan nakładów na kapitalne remonty wykonany został w ciągu trzech kwartałów pomyślnie. Wszystkie branże z wyjątkiem komunikacji miejskiej i taksówek wykonywały również z nadwyżką zadania oszczędnościowe. M. in. pralnie łódzkie uzyskały najniższy w skali krajowej koszt i tonny farbowania. Walka o obniżkę kosztów przebiega jednak żywiołowo dlatego często traciła na skuteczności. Nie doceniana jest ona jeszcze przez wiele kierownictw, księgowych i personel techniczny.

Na podstawie dokonanej analizy, Centralny Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych wysunął na naradzie szereg wniosków, m. in. o bardziej realne sporządzanie planów szczegółowych przez przedsiębiorstwa, o obniżenie brakujących stanów w księgach rewidentów w celu wzmocnienia dyscypliny finansowej i kontroli wykonania planów. Również wysunęto wniosek o dalszą obniżkę cen za wyroby i usługi pogrzebowe.

Na naradzie mówiono również o zadaniach gospodarki komunalnej na rok 1955. Są one oparte o wytyczne II Zjazdu PZPR i programy wybor-

cze komitetów Frontu Narodowego.

W r. 1955 zaplanowano wyremontować m. in. 288,9 km sieci wodociągów j. 82,9 km sieci kanalizacyjnych, 87,5 km torów tramwajowych, 805 tramwajów, autobusów i trolejbusów. 2411 tys. m kw. dróg, 64,7 km sieci gazowej. Środki przewidziane na remonty kapitalne stanowią 111,6 proc. w porównaniu do roku 1954. Plan zapoczątkowania wód zwiększy się również znacznie.

W br. przewiduje się dalszy rozwój zakładów oczyszczania. Otrzymają one m. in. większą ilość specjalnego taboru mechanicznego oraz taboru konnego. Pralnictwu plan na rok 1955 przynosi zadania o szczególnym znaczeniu. Ilość usług pralniczych ma wzrosnąć o 30 proc. ze szczególnym uwzględnieniem prania bielizny.

Przewidziana jest rozbudowa i przebudowa istniejących przedsiębiorstw pralniczo-farbiarskich, m. in. również u nas w Łodzi. Planuje się także przejęcie przez gospodarkę komunalną 8 spółdzielczych zakładów, a także rozbudowę parku maszynowego zakładów zwiększenie liczby punktów usługowych.

(k)

Odczyty

W auli WSE ul. Armii Ludowej nr 3-5, odbędzie się w niedzielę, dnia 9 stycznia 1955 r. wykłady: godz. 9 — „O pochodzeniu Ziemi” (prof. Stanisław Lipko), godz. 10.40 — „Walki wyzwolenie narodu polskiego”. „Sprawa chłopstwa w walkach narodowo-wyzwoleńczych” (prof. Grzegorz Misłowski). Wstęp bezpłatny.

Choć aura nie sprzyja pociągi kursują punktualnie

Aby tylko nie wymówić w złą godzinę!

Pasażerowie linii Łódź-Fabryczna — Warszawa doczekali się nareszcie punktualnego kursowania pociągów elektrycznych. Odnegdał np. wszystkie elektryczne pociągi w stronę Koluśzek odeszły o czasie oraz punktualnie przybyły ze stolicy i Koluśzek na Dworzec Fabryczny.

Do utrzymania punktualności przyczyniło się bez wątpienia usunięcie wielu przeszkód na trasie, tak, że prawie na całym odcinku elektryczny pociąg może rozwijać szybkość dochodzącą do 85 km na godzinę.

Gdyby nie duże opady śnieżne na Dolnym Śląsku, nie byłoby w ogóle w węzle

łódzkim większych opóźnień pociągów dalekobieżnych.

Wątek spóźniły się znacznie tylko trzy „expressy”. Pociąg pospieszny Jelenia Góra-Warszawa miał 32 minuty opóźnienia, express zakopiański — 9 minut, a zabrzyskowiński — 13 minut. Oprócz tego spóźniło się o 12 minut 7 pociągów osobowych, w tym 1 odeszła z Łodzi Fabrycznej do Koluśzek 15 minut po czasie z powodu drobnej naprawy parowozu.

W efekcie o 12 minut osiągnięto w węzle łódzkim 98,7 proc. punktualności kursowania pociągów pasażerskich, co jest dobrym rezultatem, jeżeli weźmie się pod uwagę warunki atmosferyczne.

DOKP Łódź apeluje do przedsiębiorstw, które mają dostarczać robotników do dyspozycji kolei w razie silniejszych opadów śnieżnych, by wykonały swoje zobowiązania, a nie jak to miało miejsce przy ostatnim opadzie, kiedy to zawiodły całkowicie. Na szczęście pracownicy PKP dali sobie samą radę, ale tylko dlatego, że zawierucha była krótkotrwała.

Sk.

Wieczór wspomnień o Zofii Nałkowskiej w Klubie MP i K

We wtorek, 11 bm odbędzie się w Klubie MPiK (Piotrkowska 86) wieczór wspomnień poświęcony Zofii Nałkowskiej.

W wieczorze wezmą udział: St. Brucz, M. M. Dąbrowska, St. Pietak, J. Wyszyński. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Ważne dla prelegentów TWP

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zawiadamia prelegentów, że w poniedziałek, 10 bm, o godz. 15 odbędzie się w Komitecie Wojewódzkim PZPR, Al. Kościuski 105, IV piętro, wykład lektora: KC o sytuacji międzynarodowej. Obecność wszystkich prelegentów TWP obowiązkowa. Po wykładzie normalne seminarium odbędzie się o godz. 18 przy ul. Piotrkowskiej 68 zgodnie z planem.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254 44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Inform. 159-15

TEATRY

OPERA (Wickowski 15)
g. 10 „Straszny dwór”,
10.1. g. 19

NOVY (Wickowski 15)
g. 15 „Henryk VI na lo-
wach”, 10.1. nieczynny

IM. ST. JARACZA (Jaracza
27-29) g. 15 „Skapiec”,
10.1. „Mewa”, 10.1. g. 19
„Imieniny pana dyrektora”

POWSZECHNY (Obr. Stali-
ngradu 21) g. 11 i 15
„Kopciuszko” (przedst.
zamknięte) g. 19 „Zatrzy-
mać pociąg”, 10.1. nie-
czynny

MUZYCZNY (Piotrkowska
243) g. 19 „Zemsta nie-
topera”, 10.1. nieczynny

ESTRADA SATYRYCZNA
(Traugutta 1) g. 19.15
„Mamy gości”

ZYDOWSKI (Wickowski-
go 15) g. 19.30 „Arszyn
Mał-Alan”

„PINOKIO” (Kopernika 15)
g. 10, 14 i 17 „Gegorek”

„Gdy się już zagalopował”
(widowiska zamknięte)
10.1. g. 18

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20)
„Witaj słońcu” g. 12, 14,
16, 18, 20, por. g. 10; 10.1.
g. 16, 18, 20

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (J. Tuwima nr 2)
Program filmów dok. i
kult.-oświat. „Wyborowy
kierowca” „Podstępny
wrogi” g. 18, 19, 20. Pro-
gram dla najmłodszych:
„Magiczne zabawki”, „Nie
posłuszny kotek” g. 11, 12,
15, 16, 17; 10.1. Pro-
gram filmów dok. i kult.-oświat.
„W górach Pamiru”, „Ko-
rysana” g. 18, 19, 20. Pro-
gram dla najmłodszych:
„Magiczne zabawki”,
„Nieposłuszny kotek”, g.
16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona
2) „Nieustraszone ba-
talion” g. 14, 16, 18, 20,
por. g. 10 i 12; 10.1. g.
16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 17)
„Królowa bała” g. 16, 18,
20; 10.1. g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska
31) „Okrety szturmuja ba-
stion” g. 15, 17, 19, por.
g. 11 „Kasztanka”, 10.1.
„Okrety szturmuja bastio-
ny” g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 37)
„Autobus odjeżdża o 6.20”
g. 13.30, 15.45, 18, 20.15,
por. g. 11.30; 10.1. g. 15.15
18, 20.15

PRZEDWOŚNIE (Zerom-
skiego 76) „Złodzieje i oo-
lenczy” g. 15.30, 17.45,
20, 10.1. g. 17.45, 20

I MAJA (Kilińskiego 178)
„Maciwozy z VII b” g.
15, 17, 19, por. g. 11
„Bajka o rybaku i rybce”
10.1. „Maciwozy z VII b”
g. 17, 19

REKORD (Rzgowska nr 2)
„Pościg” g. 14, 16, 18, 20
por. g. 11; 10.1. g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 54)
„Awantura o dziecko” g.
16, 18, 20; 10.1. g. 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotce)
„Proces przeciw niemu”
g. 15, 17, 19, por. g. 11
„Sadko”, 10.1. „Czarne
korytarze” g. 18.30

TATRY (Sienkiewicza 40)
„Paloma” g. 16, 18, 20
por. g. 11.30 „Zaklęta na-
ręczona”, 10.1. „Naucz-
ciel tańca” I seria g. 16,
18, 20

SWIT (Balucki Rynek)
„Las” II seria g. 14, 16,
18, 20, por. g. 11; 10.1. „Wa-
ca pana Hulot” g. 16,
18, 20

STYLWOY (Kilińskiego 123)
„W matni” g. 14, 16, 18,
20, por. g. 11; 10.1. g. 16,
18, 20

WOLNOSC (Przybyszew-
skiego 15) „Autobus od-
jeżdża o 6.20” g. 13.30,
15.45, 18, 20.15, por. g. 11.30
10.1. „Tajemnicze odkry-
cie” g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16)
„Zdobycie góry” g. 16,
18, 20, por. g. 11; 10.1. g.
16, 18, 20

WISLA (J. Tuwima nr 1)
„List z piórkami” g. 14,
16, 18, 20, por. g. 10 i 12;
10.1. g. 16, 18, 20

ZACHETA (Zgierska nr 26)
„Uczta Baltazara” g.
16, 18, 20, por. g. 11
10.1. g. 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski)
„Wiek oświecenia”, „Przy-
god pod biegunem”, „Bry-
gad małego kociuszka” g.
16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Dyżury ap'ek

Piotrkowska 165, Naruto-
wicz 5 Rzgowska 147.
Wickowski 21 Karo-
lewska 48 Przybyszewskie
go 41 Lim-nowskiego 80.

10.1. (poniedziałek):
Piotrkowska 193, Armii
Czerwonej 53, Zgierska 53,
Pl. Wolności 2, Nowotki 51,
Rzgowska 51, Gdańska 23,
AS Al. Kościuski 48, 49
nie stale dyżur nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położniczo - ginekologicz-
ny od godz. 4-20: Szpi-
tal im. dr H. Jordana, ul.
P. zyradnicza 7-9, od godz.
20 do 8: Szpital im. dr H.
Woli, ul. Łagiewnicka 34-36

10.1. (poniedziałek):
Od godz. 8 do 20: Szpi-
tal im. dr H. Jordana, ul.
Przyrodnicza 7-9, od godz.
20 do 8: Szpital im.
M. Curie-Skłodowskiej 15,
ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: I Kl. Chirurg-
iczna, ul. Wigury 19.

10.1. (poniedziałek):
Szpital im. N. Barlickie-
go, ul. Kopcińskiego 22.
Internist: Szpital im. dr
Jonschera, ul. Przedzaln-
na 76

10.1. (poniedziałek):
Szpital im. dr L. Rydyg-
la, ul. Sterlinga nr 13
Laryngologia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kopci-
ńskiego 22

10.1. (poniedziałek):
Szpital im. dr Biegań-
skiego, ul. Książkiewicza 1-3

POŁOWE willi ewent. do-
mek jednorodzinny kupię.
Oferty pisemne Biuro Ogło-
szeń, Piotrkowska 96 pod
„122”.

PLAC blisko tramwaju
ozorkowskiego sprzedam. —
Wiadomość na miejscu Pro-
boszczewice nr 2 Obłńska
Helena. 142 G

MLYN wodny turbinowy,
dom murowany, pastwisko,
las (okolica Łodzi) sprzed-
dam. Oferty Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96 pod „74”.

KUPNO

KUPONY z paczek PKO
kupuję sklep ul. Stalina 5,
tel. 157-45

KUPONY z paczek PKO
kupuję Piotrkowska 44, tel.
213-08

MOTO-pompe na benzynie
lub ropę ewent. sam motor
kupię. Marcewskie, Piotr-
kowska 70, m. 3, tel. 206-95.

SAMOCHOŁ osobowy DKW
kupię. Nowotki 119-9.

MOTOCYKL SHL, stan bar-
dzo dobry, względnie nowy
kupię. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Piotrkowska 96 pod
„113”.

MASZYNE lewarownię lub
plaską (męską) w do-
brym stanie kupię. Mach-
erzyński Łódź, ul. Przyby-
szewskiego 14, m. 1.

SPRZEDAŻ

KUPONY z paczek PKO
sprzedaję. Piotrkowska 44,
tel. 213-08

MOTOCYKL marki DKW
200 cm w dobrym stanie
sprzedam. Cena przystępna.
Oglądać przez cały dzień
Łódź, Obr. Stalingradu 148
m. 2. 103 G

SAMOCHOŁ osobowy „Wan-
derer” 4-cylindrowy, stan
idealny sprzedam. Piotrkow-
ska 44 od 16-19.

RADIO sprzedam. Sieradz-
ka 3, m. 13 (wejście z ul.
Rzgowskiej). 120 G

OKNA żelazne werandowe
maszynowe sprzedam. Wiado-
mość Retkińska 11.

SAMOCHOŁ BMW osobowy
na chodzie sprzedam. Ogło-
szenia — niedziela godz. 11-15
Próchnicka 14-12.

SAMOCHOŁ Opel-Olimpia
dolna po remoncie sprzedam
Wiadomość — wtorek godz.
8-18 Łódź-Julianów, Cisowa
4 (od ul. Biegańskiego)

KUCHNIE gazowo-węglowa
z piekarnikiem sprzedam.
Tel. 201-36

RADIO wysokiej klasy sprze-
dam, ul. Targowa 39, m. 32

RADIO z okiem magicznym
sprzedam. Kilińskiego 252
m. 16. 36 G

RADIO najwyższej klasy
sprzedam. Przybyszewskie-
go 3, m. 25. 63 G

PIEC do centralnego ogrze-
wania (do domu jednorod-
zinnego) typ „Camino” —
2,5 m kw. sprzedam, tel.
174-12. 10508 G

SAMOCHOŁ osobowy „Cl-
troen” zapasowa skrzynia
biegów i silnik sprzedam.
Krośniceńska 8 (park Wen-
cja). 15 G

PEKINCYKLI dwumiejscze-
ne ładne, rasowe sprzedam
22 Lipca 29, m. 14.

PRACA

WYKALIFIKOWANA kra-
wiarkę przyjmę. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96 pod „104”.

POSZUKUJE nauczyciela (ki)
do nauki języka niemieckie-
go. Oferty Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96 pod „88”.

POMOC domowa umiejąca
gotować potrzebna do leka-
rza. Wymagane referencje.
Piotrkowska 143-5.

POMOC domowa potrzebna.
Referencje pożądane. Grani-
towa 26. 154 G

LOKALE

DWA pokoje kuchnia, z wy-
godami w Toruniu zamienię
na podobne w Łodzi. Wia-
domość Łódź, PKWN 26-39

MALZENSTWO bezdzietne
pracujące poszukuje pomie-
szczenia sublokatorskiego
bez mebli. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96
pod „111”.

POKÓJ z kuchnią w Olsz-
ynie zamienię na pokój, kuch-
nię w Łodzi. Wiadomość
Romejko, Piotrkowska 69.

POKÓJ z kuchnią zamienię
na dwa pokoje z kuchnią z
wygodami. Armii Czerwonej
35, m. 4.

WOJEWÓDZKA RZEM. SPÓŁDZIELNIA PRACY FOTOGRAFÓW i CHEMIGRAFÓW w ŁODZI

uruchamia w dniu 9 stycznia 1955 r. no-
wocześnie urządzone Zakład Fotograficzny
w PABIANICACH przy ul. Armii
Czerwonej nr 25.

Zakład będzie wykonywał:

1. Zdjęcia dla świata pracy jak: do-
wodowe, legitymacyjne, ślubne itp.
okolicznościowe.
2. Zdjęcia dla przodowników pracy
i racjonalizatorów.
3. Zdjęcia techniczne.

Uwaga: Przyjmujemy zamówienia na
światłokopie i wyświetlanie
planów.

SAMODZIELNEGO pomiesz-
czenia poszukuje bardzo so-
lidna. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Piotrkowska 96 pod
„146”. 146 G

POKÓJ zamienię na pokój
z kuchnią w śródmieściu.
Sosnowa 15, m. 19.

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ
skórne, weneryczne, kobiece
16-19, Próchnicka 8.

Dr LASZEWSKI skórne, we-
neryczne 14-15, 17-19,30,
Armii Ludowej 27 róg Na-
rutowicza.

Dr REICHER specjalista
weneryczne, skórne, pło-
we (zaburzenia) 8-9, 16-19
Piotrkowska 14.

Dr RÓŻYCKI specjalista
akuszerki, chorób kobiecych
niepłodność Czwarta-sz-
sta Piotrkowska 33.

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy
Specjalistów Łódź, Piotr-
kowska 3: porady, zabiegi

II konkurs - plebiscyt

Łódzkiego Expressu Ilustrowanego
na najlepszego sportowca Łodzi

W pierwszym przeprowadzonym przez „Łódzki Express Ilustrowany” konkursie-plebiscycie o tytuł najpopularniejszego sportowca Łodzi najwięcej głosów otrzymał mistrz sportu Włodzimierz Szwendrowski.

Od tego czasu minął rok. Trzeba więc po raz drugi przystąpić do podsumowania osiągnięć sportowych, trzeba zbilansować rok 1954.

Nie będzie to zbyt łatwe zadanie, bo w ub. roku mieliśmy sporo poważnych imprez sportowych i dużo dobrych wyników w poszczególnych dyscyplinach sportu.

W drugim plebiscycie rozpisany przez Redakcję „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” będą również brali udział wszyscy nasi czytelnicy.

Łódzki Komitet Kultury

Fizycznej w porozumieniu z poszczególnymi sekcjami wytypował ze swojej strony kilkunastu zawodników zasługujących na wyróżnienie. Po zapoznaniu się z tymi nazwiskami czytelnicy biorący udział w konkursie wpisać na załączonych kuponach nazwiska tych sportowców, którzy ich zdaniem zasługują na specjalne wyróżnienie. Ważna przy tym będzie kolejność nazwisk.

Trudno jest dziś przewidzieć kto zdobędzie ostatecznie puchar przechodni ofiarowany przez naszą redakcję dla najpopularniejszego sportowca Łodzi, znajdujący się dotychczas w posiadaniu Włodzimierza Szwendrowskiego.

SPORT

SPORT

SPORT

O czym należy pamiętać przy planowaniu treningów narciarskich

Po pierwszych zawodach międzynarodowych z udziałem naszych narciarzy w Szwajcarii nasuwają się ciekawe spostrzeżenia.

Zawodniczy nasze były bezkonkurencyjne w biegach o charakterze tras norweskich, to znaczy w biegach otwartych i w sztafetach. Natomiast w konkurencjach alpejskich ustępowały poważnie reprezentantom Włoch, Francji i Szwajcarii.

Dlaczego poruszamy ten temat? Piszemy o tym dlatego, że podobna sytuacja istnieje również w konkurencjach męskich.

Mamy w Tatrach co prawda kilka niezłych stoków do zjazdów czy slalomów, lecz w porównaniu z trasami alpejskimi jesteśmy pod tym względem raczej ograniczeni. To jeden z powodów, dla którego pozostajemy w tyle za Austriakami, Włochami, Francuzami, mają-

cymi możność stałego treningu. Nie chodzi tutaj wyłącznie o sam stok, ale o zaaklimatyzowanie się, przyzwyczajenie do innego powietrza, innego



Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Grindelwald (Szwajcaria) w biegu na 10 km i miejsce zajęła Maria Bukowa, zwyciężając czołową biegaczkę zachodniej Europy.

CAF Fot. Seko

gatunku śniegu, używanie innych nart i dobieranie odpowiednich smarów. Słowem konkurencje alpejskie wymagają od zawodników znacznie większego wkładu pracy, w innych, niż nasze, warunkach.

Zawodniczy nasze w Szwajcarii wykazały doskonałą formę biegową, ale słabą technikę w konkurencjach alpejskich. Trzeba nam częściej organizować zawody na trasach dostosowanych do warunków w jakich odbywają się mistrzostwa Europy, czy Igrzyska Olimpijskie.

Najlepsi warcabiści Włókniarza

W turnieju warcabowym o drużynowe mistrzostwo ZOZS Włókniarz udział brało 14 drużyn. Mistrzem została drużyna ZPB im. Marchlewskiego, zdobywając 21 pkt. na 26 możliwych, a wicemistrzem drużynowym Rady Okręgowej ZOZS Włókniarz z 19 punktami. Tytuł punktów posiadała drużyna ZPB im. F. Dzierżyńskiego, która zajęła 111 miejsce, a to z uwa-

Dwukrotnie 8:1 hokeiści CSR pokonali Szwajcarię



Hokeiści Czechosłowacji potwierdzili, iż znajdują się w wielkiej formie. W meczu rewanżowym rozegranym w Bazylei pokonali oni Szwajcarię 8:1 (4:0, 3:1, 1:0). Najlepszymi w zwycięskim zespole byli Vlastimil Bubník, Zdeněk Rychman. Pierwszy mecz również wygrał hokeiści CSR w identycznym stosunku 8:1.

Teraz hokeistów CSR czeka wyjazd do Moskwy jako dalszy etap przygotowań do mistrzostw świata.

Zakopane w notatniku

Jakub Węgrzynkiewicz zwycięzca dwóch ostatnich konkursów stoków na Krokwi, wyraża się z wielkim uznaniem o pracy trenerskiej Stanisława Maruszczyka. Węgrzynkiewicz oświadczył: „Dziadka” słucham na treningach we wszystkim, ale na zawodach walczę z nim bezkompromisowo. Za najgroźniejszych swoich rywali uważam, poza Maruszczykiem, Daniela Gąsienicę i Antoniego Wieceorka.

Warunki śniegowe w Tatrach są doskonałe zarówno dla biegaczy jak i zjazdowców. Ostatnio zajął się jednak na halny wiatr i w związku z tym spodziewane jest znaczne ocieplenie. Narciarze z niepokojem spoglądają na czarne chmury unoszące się ponad szczytami Tatr.

Duża skocznia na Krokwi ma już wyciąg narciarski. Obecnie zawodnicy wraz z konstruktorami robią roboty jego przydatności. Stały wyjazd dla skoczków znacznie przyspiesza do usprawnienia treningów. Zawodnicy będą mogli oddać w sezonie znacznie więcej skoków.

Tenis stołowy

Zryw i Sparta reprezentują Łódź

Do półfinału drużynowych żeńskich mistrzostw Polski zakwalifikowały się z Łodzi drużyny Zryw i Sparta. Zryw zaliczony został do grupy lubelskiej, a Sparta do grupy zielonogórskiej.

Eliminacje odbędą się w dniach 14-16 bm. Z każdej grupy do finału dojdą po dwie drużyny.

Województwo łódzkie reprezentować będzie w eliminacjach Sparta z Tomaszowa Maz., która zaliczona została do grupy gdańskiej.

Finałowe rozgrywki odbędą się w dniach 12-13 lutego w Radomiu.

Bobsleści startują w St. Moritz

W sobotę 8 bm. wylecieli samolotem do Szwajcarii polscy bobsleści, którzy wezmą udział w mistrzostwach Europy juniorów w St. Moritz, w dniach 14 - 16 stycznia. W mistrzostwach startować będzie tylko nasza dwójka Habela - Ciapała.

Towarzyszka im trener Ciapała i kierownik Zrobik.

11 meczów międzypaństwowych piłkarzy Węgier w 1955 roku

Program międzypaństwowych spotkań piłkarzy Węgier na rok 1955 przewiduje 11 meczów. Sezon rozpoczynają Węgry meczem z Austrią (24 kwietnia), następnie z Norwegią (8 maja) w Oslo, ze Szwecją (11 maja) w Sztokholmie, z Danią (15 maja) w Kopenhadze, z

Finlandią (w maju) w Helsinkach. Na jesieni z wyjątkiem meczu z Czechosłowacją (2 października) w Pradze, wszystkie spotkania rozegrane zostaną w Budapeszcie: ze Szwajcarią (we wrześniu), ze Związkiem Radzieckim (25 września), z Austrią (w październiku), ze Szwecją (14 listopada) i z Włochami (20 listopada).

Ponadto czołowe drużyny klubowe rozegrają szereg spotkań międzynarodowych.

115 młodych chłopców w 20 LZS ujął dziś boks w woj. łódzkim. W roku 1954 reprezentacja naszego województwa weszła do finału drużynowych mistrzostw Zrzeszenia LZS.



W początkowym okresie pracy z pomocą przyszedł LZS WKWF w Łodzi organizując kurs pomocniczych instruktorów bokserskich. Przeszkolono na nim Zenona Rutkowskiego, Stanisława Kowalkiewicza i Jerzego Adamkiewicza, którzy po skończonym kursie poprowadzili samodzielną pracę w LZS, szkoląc młodzież wjeżdżającą na przyszłych bokserów. Wkrótce przyszedł sukcesy.

W mistrzostwach indywidualnych startowało 8 reprezentantów woj. łódzkiego, zdobywając wicemistrzostwo w wadze lekkiej (J. Szychowski), półśredniej (Florczak) oraz 3 miejsce w lekkosredniej (Suski).

Na mistrzostwach Polski juniorów w Gdańsku wicemistrzem w wadze muszej został Rachwałak, w koguciej Ludwiński. Poza tym 6 pięściarzy woj. łódzkiego figuruje na liście 10 najlepszych Zrzeszenia LZS.

W 1954 r. kadra woj. łódzkiego rozegrała 10 meczów propagandowych na kursach instruktorów 11 pięściarzy, a na pomocników 16. Obecnie

posiadamy 6 płatnych trenerów-instruktorów.

Jeżeli dodamy do tego, że do boksu grane się coraz więcej młodzieży wiejskiej, że w poszczególnych spółkaniach odkrywamy nowe talenty, że wielu bokserów będąc najlepszymi na początku roku musiałoby obecnie uznać wyższość swych młodszych kolegów - to musimy przyznać, że rozwój boksu wiejskiego w woj. łódzkim postępuje szybko naprzód, mimo istniejących jeszcze w wielu braków.

Oczywiście nie wszystkie powiaty przyczyniły się do tych sukcesów. Najlepiej boks rozwija się w Radomsku. W powiecie tym mamy już 8 reprezentantów na liście najlepszych pięściarzy woj. łódzkiego, a 6 pięściarzy walczyło w reprezentacji LZS woj. łódzkiego.

Zawodnicy Szejka, Orziński, Kanafa, Jarosiński z LZS - Bartodzieja należą do najlepszych w woj. łódzkim.

Tuż za Radomskiem należałoby wyróżnić bokserów powiatu sieradzkiego. Mistrzostwo drużynowe woj. łódzkiego na 1954 r. 3 mistrzów województwa, 2 wicemistrzów, 3 sekcje pracujące w tym powiecie - to niewątpliwie sukces.

Trzeba jednak dodać, że w ostatnim okresie poziom w pow. sieradzkim poważnie się obniżył, w czym bezpośrednio winę ponosi Rada Powiatowa LZS, jak również Włókniarz (Zduńska Wola), który rozbił sekcję bokserską w Osmolinie, zabierając z niej instruktorów i zawodników J. Gaurę oraz Kowalkiewicza.

Nie wszystkie jednak powiaty mogą się pochwalić dobrymi wynikami pracy na przestrzeni ub. roku. Dobrze zapowiadający się Jurek i Nowicki z LZS-Kolumna z przodu idącej pozycji w swych waga spadli na jedno z ostatnich miejsc, tylko dlatego, że zaniedbali swoją pracę nad sobą, bo byli pozbawieni odpowiedniej opieki. Obniżyli swe loty Lipian z Sieradza i Suski z Brzezin.

W tym roku Rada Województwa z pomocą WKWF Łódź projektuje stworzyć 6 centralnych sekcji bokserskich na terenie woj. łódzkiego, które otoczone zostaną opieką, wyposażone w sprzęt i trenera.

JANUSZ WALAS
Instruktor Rady Okręg. LZS



LEW SAMOJŁOW
BORYS SKORBIN

(19)

Hum. Jerzy Kobal

Ruszczyński dobrze wiedział, że w wypadku zgody na tę „jedyną” usługę, Barabichinowa całkowicie znajdzie się w jego rękach. Następnym razem już nie będzie trzeba tyle zachodu.

Podszedł do drzwi gabinetu i nacisnął klamkę. Otepił wrokiem Tasja patrząc na nim. Co robić?!

Ruszczyński otworzył drzwi i podszedł do biurka. Leżały tam zeszyty, notesy, książki. Szpieg nachylił się nad biurkiem.

W tej chwili na korytarzu dał się słyszeć odgłos kroków. Ktoś podszedł do drzwi prowadzących do pokoju i zapukał. Ruszczyński zniechęcony.

— Tasjo Ignatiewna! — rozległ się głos Wołody, kuzyna sąsiadki. — Czy mogę zadzwonić z waszego telefonu?

Znaczącym gestem Ruszczyński wskazał Tasji adapter i aparat fotograficzny. Chwila wahania... Tasja uległa.

— Nieco później, Włodeczku! — odpowiedziała słabym głosem.

Oczy szpiega zabłysły radością. Zwyciężył. Ofiara uległa. Dalsze pozostanie w pokoju było jednak ryzykiem.

Ruszczyński pośpiesznie otworzył pierwszy z brzegu zeszyt inżyniera Barabichina i prze-fotografował kilka stron. Po kilku minutach, szybkimi ruchami włożył aparat do skórzanego futerału, schował do teczek pływę i pokwitowania i rzekł szeptem do Tasji:

— Jutro punktualnie o dwunastej będę czekał na panią... jak zwykle. Zwróć wtedy wszystko — pływę i pokwitowania. Proszę pamiętać: punktualnie dwunasta.

Tasja milczała. Nie miała już siły, by wy-rzec chociażby jedno słowo.

— Niech się pani tylko nie denerwuje — szybko dodał Ruszczyński. — Przecież chodzi tu tylko o jedną niewielką przysługę, o której nikt nigdy się nie dowie. Niech pani zrozumie, że jest to jedyny ratunek dla nas wszystkich.

Jeszcze raz kiwnął głową i wyszedł z pokoju. W na wpół ciemnym korytarzu, przy drzwiach wyjściowych, zetknął się z Wołodyą. Ten, przepaszając ustąpił mu drogi i Ruszczyński bez przeszkód wyszedł z mieszkania na ulicę.

Stuknięcie zamkniętych drzwi jakby obudziło Tasję. Wstała i zaczęła nerwowo przechadzać się po pokoju. — Co robić? Co robić? — szeptała wciąż potykając się jak niewidoma o krzesła, stół, szafkę. Drżała na całym ciele, jak w febrze.

Wyobraziła sobie minę męża, gdy wieczorem wróci do domu. — Wania, drogi, kocha-

ny! — Co ona mu powie! Będzie milczeć, czy też skłamać? Może też rzuci się przed nim na kolana i opowie wszystko, wszystko, nie skrywając niczego? Nie, nie, na to już jej siły nie wystarczy!

Głowa rozboleła ją, w gardle wyschło, serce biło tak, jakby za chwilę miało wyskoczyć z piersi.

— Co robić? Jakże z tego wyjść?...

Wzrok Tasji padł na pudełko z apteczką domową, którą niedawno wyjęła z szafy, aby udzielić pomocy Ruszczyńskiemu. — Jest wyjście. otruc się, umrzeć. uratować siebie i innych od wstydu, mąk i cierpień!

W apteczce znalazła kilka paczuszek z proszkami nasennymi. Proszków tych używał czasami inżynier Barabichin, by szybciej zasnąć po całonocnej, wyczerpującej pracy umysłowej.

Drząc cała, prawie nie zdając sobie sprawy z tego co robi, Tasja wydobyla na stół zawartość apteczki i zaczęła szybko wysypywać proszki z pakietików.

W tym czasie ktoś cicho zapukał do drzwi. — Proszę! — automatycznie powiedziała Tasja i szybko się odwróciła.

Na progu stał Wołodya. Milcząc wszedł do pokoju i podchodząc do stołu zobaczył rozsypałe proszki nasenne. Przeczytał ich nazwę na rozwiniętych pakietikach i pokiwał głową mówiąc z wyrzutem.

— To już jest zupełnie zbyteczne! Zupełnie zbyteczne!

Mówiąc to zebrał wszystkie proszki i wysypał je z powrotem do pudełka. Rozejrzawszy się szybko po pokoju nachylił się nad po-

pielniczką i uważnie przyglądał się znajdującym się tam niedopałkom.

— Pani pali — Tasjo Ignatiewna? Nie? To dobrze... bardzo dobrze!

Zgarnął ze stołu niedopałki i zostawione przez Ruszczyńskiego, zawiązał je w papier i schował do swojej papierośnicy.

Tasja opadła na krzesło i obserwowała jak Wołodya szybko i cicho poruszał się po pokoju, słyszała jego głos... Wszystko było takie dziwne i jakieś dalekie: po raz drugi dzisiaj obcy mężczyzna wchodził do jej pokoju, robił co chciał, rozkazywał.

— Pozwoli pani, Tasjo Ignatiewna, że zadzwonię — ponowił prośbę Wołodya. — Telefon, o ile się nie mylę, jest w drugim pokoju.

Tasja kiwnęła głową. Wołodya otworzył drzwi do gabinetu Barabichina i zostawił je otwarte.

Po minucie Tasja z uczuciem podziwu, etrachu i radości usłyszała, jak Wołodya mówił przez telefon:

— Towarzyszu pułkowniku, melduję porucznik Zelenin. Obiekt był tu w ciągu pół godziny. Poszedł... Tak... Tak jest. Postępowałem w myśl waszych wskazań. Nie, towarzyszu pułkowniku, odejść nie mogę... Mówię z mieszkania Barabichinów... Nie, towarzyszu pułkowniku, nie mogę, tak się sprawy ułożyły, że jestem tu potrzebny. Tak... O szczegółach złożę meldunek... Wyjeżdżacie? Tak jest, Jasne!

Wołodya położył słuchawkę i podszedł do Tasji.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96 Centrala tel 293-00 Red nacz. — 125-64, 293-00, wewn 39 Zastępcy red. nacz. — 112-60 i 244-79 Sekr. odpow. — 204-75, 293-00, wewn 41 Dział Ekonomiczny — 228-32 143-80, Dział Reportażu — 141-10 Dział Miejski — 129-13, 137-47, 223-05 Dział Kulturalny — 109-62 Dział Publicystyczny — 216-22 Red. Panoramy — 293-00, wewn 36 Dział Sportowy — 208-95, 293-00, wewn 34 Dział Literat. — 109-04 Dział Korespondentów — 114-32, 293-00, wewn 40 Redakcja ogólna — 275-76 Kier. Administr. 293-00 wewn 37 Biuro ogłoszeń Piotrkowska 96 tel 111-50 i 114-75 czynne 9-16 w sobotę 9-14